

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYKOSI:

W Ł w o w i e:

miesięcz. 1 zł, 2 krotka dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. 22 krotka wysyłka 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2

Bezpłatnych dostawek Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct. nadstawiane wiersz garmondowy 40 ct., ma ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

W Ł w o w i e: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Ł w ó w, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 544.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmaa

Z Sejmu.

Nie pamiętamy Sejmu takiego, jak tegoroczny. Jakaś duszna atmosfera zawisła nad nim — jakaś polityczna influenza siedzi mu w kościach i mięśniach, paraliżuje wolę, ubezwładnia myśl. Do pesymizmu politycznego dosyć nagromadziło się czynników: niepewna sytuacja w Wiedniu; zabagnienie mnóstwa ważnych spraw ekonomicznych, finansowych, społecznych, wskutek ubezwładnienia centralnego parlamentu; widoczne osłabienie politycznego wpływu Polaków w Austrii — oto dosyć do pesymizmu powodów. Przybyła do tego nieszczęsna sprawa Kasy oszczędności, z wszystkimi złem, jakie wykryła i z temi niebezpieczeństwami, jakie z niej groziły. Zdawało się z początku: niech się tylko Sejm ze sprawy tej otrząśnie, a wróci mu rzeźkość i siła. Gdzież tam! Prędzej, niż można było przypuszczać, załatwił Sejm tę sprawę, dał gwarancję, określił jej warunki, uspokoił publiczność — od zmory się nie uwolnił. Przygnębienie przetrwało do chwili, kiedy fatalny strzał samobójczy jeszcze się do jego wzmoczenia przyczynił.

To też żadna z większych spraw krajowych nie ruszyła dotąd z miejsca. Sejm robi wrażenie jakiegoś urzędnika, który ma w pewnym terminie zreferować przydzielone mu „kawałki“. Termin niedługi — liczba referatów niemała — referent stara się załatwić je jak bądź, byle załatwić i nie zasłużyć na naganę. Trudniejsze, ważniejsze, drażniące odkłada.

Stoi niezatławiona sprawa polepszenia plac nauczycieli ludowych. Wydział krajowy postąpił z nią prawidłowo — wykonał ściśle grudniowe polecenie Sejmu — sprosił wewnątrz, sejmową ankietę. Ankieta po dyskusyi, w której nikt nie umiał nic nowego powiedzieć — wybrała komitet ściślejszy, ażeby jej przedstawił już gotowe wnioski do uchwały. Subkomitet zaraz się zebrał, wyznaczył po przeprowadzonej dyskusyi referenta — i na tem sprawa ugrzęzła. Ani sprawozdania komitetu nie ma — ani ankiety ponownie nie zwołano. Czas nagli. Wiedeńska sytuacja prawdopodobnie czyni zwołanie w krótkim czasie parlamentu, a więc równocześnie zamknięcie Sejmu — Wydział krajowy bez zakończenia czynności ankiety, nie może wniosków przedłożyć — a o ankiecie ani słycho. I można się już obawiać, że sprawa się zabagni i pozostawi po sobie tem większe zakwaszenie stosunków, im większe wśród nauczycieli obudziła nadziei.

Finanse krajowe potrzebują na rok 1900 i następne poważnego zasilenia — wymagają niezbędnie otwarcia nowych lub wzmocnienia istniejących źródeł dochodów. Jeżeli się to nie stanie w tym roku, więc na podstawie uchwał, któreby obecny jeszcze Sejm musiał powziąć — nastąpi już na rok 1900 fatalna alternatywa: albo zwiększyć dodatki do podatków bezpośrednich — albo wejść ponownie na zgubną drogę pożyczek na pokrywanie corocznego niedoboru. Konieczność wprowadzenia tej sprawy już teraz na porządek dzienny Sejmu uznała komisya budżetowa,

wybierając subkomitet do obmyślenia środków i sformułowania wniosków.

Na tej uchwale — jak dotąd — sprawa stanęła i z miejsca ruszyć nie może. A przecież wszyscy uznają to i czują, że tu trzeba czynu, szybkiego, energicznego czynu; że nie można dopuścić, by Sejm w roku przyszłym znalazł się w konieczności cofnięcia się z drogi prac produkcyjnych przez obcięcie w budżecie tych wydatków, które tej produkcyjnej pracy służą; że nie można opuszczać się na to, co nam może spaść ze stołu wiedeńskiego, ale własną inicjatywą trzeba zapobiedz groźbom krajowi niebezpieczeństwom. A czując to — jednak zachowują się tak, jak gdyby się tej inicjatywy własnej obawiali i woleli czekać, aż nam jaki owoc dojrzały sam z drzewa spadnie.

Sprawa gminna — przypomina się codziennie Sejmowi. Przy każdej ustawie natury administracyjnej z żalem podnosi się, że ustawy te są nie warte, póki ich nie ma kto wykonać. Przy każdej sprawie społecznej z żalem wspominały rozdział między gminą a obszarem dworskim, słabość gminy a odosobnienie obszaru. Ale gdzie inicjatywa w tym przedmiocie? Wznowił wprawdzie poseł Potoczek swój wniosek o zniesienie obszarów dworskich i przyłączenie ich do gminy — ale wniesiony nieco późno, pozbawiony niektórych postanowień, które były w pierwotnym wniosku p. Potoczka zawarte — wniosek ten szans nie ma.

Wniesienie go do łaski marszałkowskiej i uzasadnienie w pierwszym czytaniu przez wnioskodawcę — nie obudziło żywszego zajęcia wśród posłów. Ani nawet nie upomniano się u rządu o to, dlaczego w sprawie gminnej od trzech lat nie wykonywa wezwania Sejmu do zebrania materyalu i przedłożenia go z wnioskami. Ani nawet partya, która głównie przyczyniła się do tego, że Sejm w sprawie tej zszedł na błędną drogę, przekazując to rządowi, co powinien był wykonać przez swój organ — ta partya zatem, która najbardziej do upomnienia się jest powołana — nie uznała za stosowne sprawę tę z obowiązku wznowić, od rządu domagać się wniosków, albo czyniąc zadość tak nieustannie a szumnie głoszonej zasadzie samorządu — polecenia powyższe zwrócić do autonomicznego organu swego. Nie! milczą ci, co przed kilku laty słuszne gromy ciskali na wadliwość naszej organizacji autonomicznej u jej pierwotnej jednostki administracyjnej.

Czy Sejm podczas tegorocznej sesyi nie wyleczy się już z tego jakiegoś ubezwładniającego przygnębienia, w które zapadł? Czy posłowie nie czują, że im gorzej jest w kraju i z krajem, tem większa na nich odpowiedzialność, tem rańszego zerwania się do czynu potrzeba, tem obfitszego programu działalności krajowej? Niechże raz się otrząsną z pesymizmu i z przygnębienia, wywołanego ciężkimi przeżyciami, bo położenie kraju wymaga po Sejmie bardzo wszechstronnej i w czyny obfitej pracy.

Reforma wyborcza dla miasta Wiednia.

Burmistrz dr. Lueger, obejmując prezydium Rady miejskiej w Wiedniu, zapowiedział, że wypracuje projekt nowego statutu miejskiego. Tę zapowiedź, jak wiadomo, spełnił. — Omówiliśmy już wczoraj tendencję jego projektu; dziś podajemy szczegóły konkretne. — Według tego statutu Wiedeń ma być podzielony na 20 okręgów, czyli dzielnic wyborczych (dotąd było 19). Każdy okręg wybiera najmniej trzech członków do Rady miejskiej. Więcej załudnione wybierają więcej członków.

Wydział Rady miejskiej, składający się dotąd z 22 członków, będzie zniesiony, natomiast według dawnej organizacji będą utworzone sekeye. Dla spraw dyscyplinarnych w Radzie będzie wybrana stała komisya; ona — nie burmistrz — będzie orzekała o winie i karze niesfornych i ubliżających powadze Rady, jej członków.

Ciekawy jest § 9. Według tego paragrafu każdy świeżo osiadły mieszkaniec Wiednia, otrzymując prawo obywatelstwa, musi uroczystie przyrzec, iż starać się będzie wedle sił swoich o zachowanie niemieckiego charakteru miasta, a więc — jeżeli nie jest Niemcem — musi się przedewszystkiem wyrzec swojej narodowości. To pierwszy warunek otrzymania prawa obywatelskiego.

O przyjęciu do gminy i przyznaniu przynależności i praw obywatelskich, orzeka osobna sekeya z 25 członków.

Dotąd godność radnego miejskiego była honorowa; pensye pobierali tylko członkowie wydziału Rady. Według nowego projektu przyszła Rada miejska ma prawo uchwalać wynagrodzenie za pracę w komisjach i sekeyach.

Według §. 1 projektowanej ustawy wyborczej, czynne prawo wyborcze ma każdy obywatel austriacki, który ukończył 24 rok życia i w obrębie gminy wiedeńskiej mieszka bez przerwy pięć lat.

Służba wojskowa Wiedeńczyka po za Wiedniem nie stanowi przerwy w tem pięcioleciu, na odwrót pobyt w Wiedniu w służbie wojskowej obokrajowca przez pięć lat, nie liczy się do owego pięciolecia.

Bierne prawo wyborcze zaczyna się od ukończonego 30 roku życia.

Koła wyborcze znosi się. Prawo wyborcze jest dla wszystkich uprawnionych równe i bezpośrednio.

Pobudką do oparcia projektowanej ustawy wyborczej na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania, jest — według jednomyślnego zdania dzienników wiedeńskich — chęć usunięcia opozycyi liberalnej.

Na podstawie dotychczasowej ustawy wyborczej, mieszkańcy, posiadający wielkie czynszowe domy, wielkie sklepy lub fabryki — płacąc wyższe podatki, należeli do pierwszej kuryi, czyli koła, i chociaż byli szczupli liczbą, wybierali taką samą liczbę członków Rady miejskiej, jak średnio opodatkowani w trzecim kole. Okręgi starego Wiednia, zamieszkałe po większej części przez należących do koła pierwszego, dostarczały członków Rady miejskiej ze stronnictwa liberalnego, po części żydów, a ci stali

Wszelkie prawa zastrzeżone.

99

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Ten ktoś... — wyrzekła — jest o tyle szalonym, że przysłał mi pierścionek zaręczynowy. Mówi, że za rok się zdeklaruje jasno, a od tej chwili uważa mnie za swoją narzeczoną.

Odsunęła cokolwiek rękę, przymrużyła oczy i patrzyła przez chwilę na migocący brylancik.

— Bardzo ładny ogień! — wyrzekła, powoli wsuwając pierścionek na palec, na którym już był lancuszek zmarłego. — Mam ochotę go nosić!

Leon rzucił list do szkatułki i odsunął się od studentki. Dnia tego upał był straszny i żaluzye okien były szczelnie przymknięte. Zupelny półmrok panował w pokoju.

Tylko jasna postać studentki bielila się w miękkich, długich draperyach szlafrocza, ściągniętego na biodrach sznurem.

— I wie pan? — ciągnęła dalej Wilhelminka — ja mam dziwne szczęście... Każdy, kto mnie zobaczy, w tej chwili ma ochotę zenić się ze mną... Ot — Stroński!...

Leon porwał się jak podcięty szpicrutą...

— Co, Stroński? — zawołał groźnie.

Lecz jej nic nie mogło wytrącić ze spokoju i z równowagi.

— No... — odparła — Stroński mówił niedawno do koleżanki Rosenduft, że pomimo jego wrodzonego wstrętu do małżeństwa, ja jestem jedyną kobietą, z którąby się ożenił i...

Nie mogła dalej dokończyć, bo oto Leon poskoczył ku niej i porwał jej rękę.

— Nie wolno... nie wolno... — zaczął prawie chrapliwym głosem — nie wolno ci nawet tych słów powtarzać! Niewolno!

I brutalnie ściągnął, a raczej zerwał jej z palca oba pierścionki.

— Zrzuć to! — krzyknął. — Niezycja być nie możesz, moją albo niezycją...

Ona, czy obyta z podobnymi scenami, czy doskonale na nią przygotowana, ani drgnęła i tylko z po za zaciśniętych zębów spytała:

— Jakto... pańska... nie rozumiem...

— Ależ moją żoną! — krzyknął, prawie nieprzytomny Leon.

— A!...

Sekundę jedną zamilkła, brwi ściągnęła i teraz dobrowolnie, bardzo wdzięcznie wyciągnęła ku Leonowi rękę.

— Chętnie — wyrzekła.

On porwał ją w swe objęcia i ścisnął tak mocno, że zdawało się, iż ją udusi. Lecz ona z rozkoszą poddawała swe wiotkie ciało tym gorącym uściskom młodzieńca. Nie stawiła wcale oporu i uśmiechała się, gdy on obsypywał jej oczy, usta, czoło pocałunkami, mówiąc:

— Moja! moja! moja!

Z cichutkim brzękiem potoczyły się na ziemię dwa pierścionki, i ten ze lza dyamentowa, nieznanany i tajemniczy iten drugi — lancuszek łączący ją jeszcze nijako ze świeżym grobem na odległym ementarzu. Potoczyły się — zabłysły chwilę i zagasty w cieniu — dywanów.

W szkatułce otwartej wędły barwne płatki listów miłosnych, mniej gorących od pocałunków, jakimi Leon twarz swej niespodziewanej narzeczonej okrywał.

I gdy Leon dnia tego powrócił do domu, zdawało mu się, że jeszcze jakiś ciężar więcej przywiesił się do rąk jego, jeszcze jeden lokator zajął nie jego mieszkanie, ale jego myśl, duszę, serce. Coraz więcej tych ogniw przybywało do łańcucha, którym się krepował stopniowo i tylko Leon dziwił się sobie, że miłosne pęta, to jest takie, które przynoszą promień nadziei i szczęścia, wydawały mu się ciężkimi i zaczęły indetyfikować się w jego wyobraźni z natrętną obecnością Farbacha i Chodzika w jego mieszkaniu.

Dziwił się i zżymał. Nie takiego stanu duszy spodziewał się od siebie samego. I z wielką urazą zrzucił to wszystko na tych dwóch, których obecność przepełniała pokój zauchem i wrzawą, a egzystencję jego niesmakiem i żalem. W dodatku, z poezyi pocałunków wpadł w rzeczywistość fatalną.

Na progu sklepu stojąca piekarka powitała go uprzejmym uśmiechem i zapytaniem, kiedy „rachunek“ wyrównany zostanie.

Rachunek? Leon bardzo się zdziwił. Owe pięć-

w opozycji przeciw Luegerowi i jego stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu. Według nowej ustawy wyborczej, ta kategoria wyborców utonie w masie tych, którzy dotąd należeli do koła trzeciego.

Według spisu ludności w r. 1890 Wiedeń rozszerzony liczył w 19 dzielnicach 1,341.897 ludności i wybierał łącznie 138 członków do Rady miejskiej. Przeciętnie wypadł jeden radny na 10.000 mieszkańców. Według projektowanej ustawy wyborczej pozornie nie będzie zmiany, bo ta sama liczba radnych pozostaje, ale w skład Rady wejdą inne żywioty. Niektóre dzielnice tracą wielu radnych, inne uzyskują wielu. I tak między innymi dzielnica I. Śródmieście dostarczała dotąd z trzech kół wyborczych razem 21 radców; w przyszłości dostarczy tylko 7. Dzielnica II. Leopoldstadt, licząca 158.374 mieszk., będzie podzielona na dwie. Wybierała dotąd 12 radnych, w przyszłości obie dzielnice dostarczą 16 radnych. Podobnie jest w innych dzielnicach.

Dzienniki liberalne, a na ich czele *Neue Freie Presse* przyjmują z wielką niechęcią projekt reformy wyborczej, wskazując na to, że nawet w państwach, w których parlamenty wychodzą z powszechnego, bezpośredniego, równego prawa głosowania, wybory do Sejmów krajowych, do sejmików departamentowych, do gmin odbywają się na zasadzie kuryalnej.

Byłoby to rażącym, gdyby w Austrii, gdzie wybory do Rady państwa i Sejmów są kuryalne, reforma systemu wyborczego zaczęła się od takiej reformy ustawy gminnej w Wiedniu, która znosi koła wyborcze. Przecież Rady gminne zajmują się administracją majątku gminnego, przeto wszystkie warstwy ludności powinny mieć zapewnioną reprezentację.

Z projektu wiedeńskiego nie zupełnie zadowoleni są socjaliści w *Arbeiter Zeitung* dlatego, że jako warunek uzyskania przynależności i prawa wyborczego, postawiony jest pięcioletni pobyt bez żadnej przerwy, a zdarza się peryodycznie w pewnych okresach roku, że mnóstwo robotników, urodzonych wiedeńczyków zwija swój pobyt w Wiedniu i przenosi się na zarobek gdzieindziej, a potem powraca. Ci ruchomi mieszkańcy nie mieliby prawa wyborczego.

Sytuacja.

Sejmy w komplecie — praca autonomiczna w całej pełni. Dziś rozpoczął Sejm czeski swe obrady. Kierującą polityką Młodocechów organ *Narodni Listy* wita nowo zebrany Sejm snutym *memento*. To, co *Nar. Listy* w rubryce „Sejm“ wczoraj pisały, brzmi dla Czechów tak melancholijnie, że wydaje się aż nieprawdopodobnym. Oddawna już zapowiadano upadek gabinetu Thuna, sami pisaliśmy o plotce berlińskiej, opowiadając, że Thun dlatego podnosi opozycję wobec wniosków ugodowych Szella, ażeby przygotowywać sobie „piękny upadek“. Niejednokrotnie też wiedeńska prasa opozycyjna notowała pogłoski o ustąpieniu Thuna; lecz w tem było widoczne życzenie, jako rodzic tej wiadomości. To, co dziś *Nar. Listy* piszą, brzmi całkiem inaczej. *Nar. Listy* wprost wskazują, skąd zawiał niepomyślny wiatr dla p. Thuna. Wprost łączą wizytę Szella u cesarza z konferencją Szella z hr. Chludneckim i wysnuwa stąd *ultimatum*, które ma określać sytuację dzisiejszą: Panie Thun, jedź pan do Pragi, godź się z Niemcami — albo...

P. Thun pojechał, godził Niemców z Czechami — ale ani ich pogodził, ani z tej podróży silniejszym nie wrócił.

dziesiąt franków, brane od Zagórskich, a stanowiące źródło jego utrzymania, było bardzo szupłą sumką i Leon, gdyby nie obiady i śniadania u Zagórskich, mógłby zginąć z głodu, chcąc zapłacić pomieszkanie, świece, pranie, kupić herbatę, cukier, spirytus, którego nadmierne ilości wychodziły od chwili sprowadzenia się Chodzika i Farbacha. Zwykle Leon za gotówkę daną Władkowi, kupował duży bochenek chleba, wybierając czerstwy, bo tańszy i mniej go owi „satelci“ spożywać mogli. Słyszac zapytanie piekarki, Leon sądził, że Władek dopuścił się sprzeniewierzenia i nie płacił za chleb, lecz prędko wyjaśniła się cała sprawa.

To ów „compatriote“ w ubraniu „national“ — codziennie brał obfite ilości chleba i rogalików na rachunek Leona. Piekarka sądziła, że Leon wie o tem i upoważnia swego „compatriote“... „jeśli jednak jest przeciwnie, piekarka więcej chleba dawać nie będzie...“

Leonowi uderzyła krew do głowy. Rachunek wynosił kilkanaście franków. Szło mu o pieniądze, ale głównie lękał się, aby Stroński, który brał chleb w tej samej piekarni, nie dowiedział się o jakichkolwiek rozterkach lub brakach w łonie ich partii. Z uprzejmym więc uśmiechem zapewnił piekarkę, że temu wszystkiemu jest winien on, który rzeczywiście prosił swego przyjaciela, aby pieczywo brał według woli i na razie zapomniał. Gdy kończył mówić do sklepu wszedł Sabkowski — ów satelita Strońskiego i zaczął w koszyku z rogalikami wybierać pieczywo.

Ten dramatyczny nastrój *Narod. List.* wskazuje, jak między Młodocechami wre.

Intencją ogłoszonego horoskopu jest czeskie *memento* zwrócone „na górę“, całkiem wysoko. Czesi grożą. W *Nar. Listach*, w Komitecie wykonawczym młodocechskim, w sztabie wre. Wojsko już dawno słuchać nie chce. W tej chwili przychodzi szef frondy „anty-Kaiser“ pan Forscht i na zebraniu wyborców zapowiada stanowczą opozycję gabinetowi Thuna. Wspomnienia jego dawnych rządów antyczeskich w Pradze wywołują postać Alby, rysuje się w pamięci spisek omladynistów. Czesi opuszczają tonący statek. Hr. Thun nie ma ani Czechów, ani Niemców za sobą.

Czy był rząd, któryby w takim składzie rzeczy mógł rządzić?

A więc konflikt między cesarzem Wilhelmem II. a parlamentem niemieckim. Wczoraj popołudniu parlament niemiecki odrzucił olbrzymią większością przedłożenie wojskowe, podnoszące siłę zbrojną w Niemczech.

Kiedy przed tygodniem na wniosek katolickiego centrum, komisja budżetowa przyjęła jednym głosem większości zmienione przez centrum przedłożenie wojskowe, zezwalające rządowi na zamierzone nowe formacje wojskowe, lecz odmawiające mu proponowane podniesienie siły zbrojnej w czasie pokoju o 7.000 żołnierzy, zdawało się powszechnie, że jest to cichy kompromis, zawarty między centrum a ministrem wojny i że cesarz zadowolony się tem, co rząd wytargował w parlamencie. Nagle przyszła wiadomość, że tam w Białym Zamku zdecydowano inaczej, że cesarz się okrutnie gniewa na parlament, na opozycję, na centrum a najwięcej to już na ministra wojny, który tak źle przedłożenia bronił, że nie potrafił więcej w komisji budżetowej wytargować.

W miarę jak się głosowanie w parlamencie zbliżało, sytuacja stawała się coraz bardziej naprężona, onegdaj rząd wyruszył z najcięższą artylerią, która zwykle w takich konfliktach ma być środkiem wymuszenia cesarskiej woli na ludowym parlamencie: rząd rozwiąże parlament.

Groźba — wymuszenia nie pomogła.

Socjaliści, katolickie centrum, Polacy i wolnomysłni obydwu odcieni, wywołali przedłożenie wojskowe przeciw zjednoczonej koalicji konserwatystów, narodowców i wolno-konserwatystów.

Czy rząd parlament rozwiąże i do nowych wyborów się odwoła? Wątpię. Bo mu z kraju hukną jeszcze głośniejsze: nie. Ludność nie znosi już dalszych zbrojeń i dalszego mnożenia soldateski. Czy rząd się odważy na zamach stanu według planu przypisywanego Miquelowi? Może. — Lecz wtedy musi wytaczać już nie argumenta, lecz armaty.

KRYNICA.

Z całym respektem dla wielkich i małych spraw, które stoją na porządku dziennym Sejmu, przypominamy jedną, której tam dotąd nie widzimy, a która tam być powinna i poczesne zająć miejsce: to sprawa zdrojowisk krajowych, w pierwszym rzędzie sprawa Krynicy.

Krynica — to sprawa krajowa.

Własność funduszu religijnego, w zarządzie domen i lasów, oddana w większej mierze jak dawniej namiestnictwu, miała Krynica publiczne warunki rozwoju niezwykle. Wyposażona przez naturę w skarby uzdrawiające, stawiające ją w rzędzie pierwszorzędnym zdrojowisk, perła naszych Karpat, do której

ciągnie za zdrowiem kobieta całej Polski, gdzie ją wyprawia nietylko „patriota“ lekarz, popierający zdrojowisko dla tego, że krajowe, ale europejski lekarz, dla tego, że Krynica stoi na równi lub przewyższa Francensbady, Elstery, Emsy i szeregi innych, mogła Krynica stać się zaszczytem kraju i jego administracji, źródłem dobrobytu dla okolicy, ba! dla całego okolicznego szmatu kraju, jakim się stały zdrojowiska Czech, Alp, Węgier.

Okolica śliczna, klimat uzdrawiający, wody zbawcze. „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie“ — tylko — oddałeś to w ręce ociężałe, niezdecydowane, skąpe — administracji, która lat potrzebuje dla rzeczy, które gdzie indziej załatwia się w lot; która spycha z roku na rok, z sezonu na sezon, co zwłoki nie znosi. Kto widział, co robi generalna administracja węgierska, która zrozumiała, co znaczy uratować w kraju to wszystko, co wywoziło się do zagranicznych Badów, i co do kraju ściągnąć można, — kto widział chociażby co zrobiła w ciągu niewielu lat „rządowa“ administracja z Elster, w tak niewdzięcznych warunkach konkurującego z Francensbadem, ten musi przyznać, że się Krynica dotąd marnuje, że tu krajowa sprawa nie znalazła dotąd zrozumienia, opieki i dzielnej ręki administracyjnej, na jaką zasługuje.

Więc gdy nowy namiestnik na czele, który świata sporo widział, i sprawę tę pewnie rozumnie odczuje, gdy Sejm radzi, podnosimy sprawę Krynicy, jako krajową i ważną, która zasługuje, by ją na takim miejscu postawić, by ją nie zepchnięto w czambuł administracji domen i lasów krajowych, które do zakresu „spraw krajowych“ nie należą.

Od rozumnej administracji rządowej w Krynicy, od tego czy administracja ta będzie miała zrozumienie interesu krajowego, decyzję i wolę, żeby upomnieć się u centralnego rządu o to, co dla postawienia Krynicy potrzeba, zależy przyszłość zdrojowiska pierwszorzędnego.

Liczne petycje, gorące, rozumne, umotywowane prośby gminy Krynicy, właścicieli realności zakładu, lekarzy zdrojowych, pisma protomejdyka, relacje gości kąpielowych i szeregów interesujących się sprawą, skłoniły w tym roku i Koło polskie w Wiedniu do energicznego zajęcia się Krynica. Tu podczas Sejmu należy przypomnieć postulat.

Była chwila, gdy się zdawało, że sprawa Krynicy nareszcie na dobrej drodze, nastąpiły „rządowe“ wkłady w zakład kąpielowy, łazienki, powstał dworzec zdrojowy, piękny Kurhaus europejskiego zakroju. I znowu pauza, jak po zbytym wysiłku, stagnacja, — wzrosła liczba gości, wzrosła ich jakość, znać było, że ci, co mogą do dalekich Badów jechać, gotowiby ciągnąć do krajowych zakładów, gdyby tu znaleźli to, co daje na świecie zdrojowisko w rozumnych rękach.

Tymczasem mimo zwiększonej kompetencji namiestnictwa, wloką się sprawy lat dziesiątki, szlendrian, połowiczność, brak dostatecznych środków, — pytając się w centralnym rządzie i tu w kraju, trudno dojść prawdy, kto winien — a może jedyną prawdą, że winien i rząd krajowy i centralny. Żąda się za mało, brak odwagi powiedzieć całej prawdy i brak energii, by wyegzekwować.

Postulaty są odwieczne. Ale dziś, gdy i gmina Krynicy rośnie i zdrojowisko urosło, niektóre stają się gwałtownymi. Taką jest kwestya zdrowotna — zdrojowiska. Krynica wody nie ma — do picia. W Krynicy — rzecz niesłychana, dopuszczono do tego, że rokrocznie w drugiej połowie sezonu kąpielowego okazuje się tyfus brzuszny rozmaitego nasilenia, raz słabszy, raz mocniejszy, a

Leon Sabkowskiego osobiście nie znał. imponował mu jednak ten suchy, kościsty i wiecznie namarszczony chłopak. Był młody — miał jednak już twarz prawie starą, rozumną, spokojną i dziwnie chłodne spojrzenie. Właśnie piekarka podsuwała Leonowi książkę rachunkową z wykazem jak, kiedy i ile Farbach wziął pieczywa — Sabkowski, wybrawszy rogaliki zbliżył się do kantoru i nalawszy sobie szklankę wody, powoli rogalik zjadał, popijając wodą. Stał tak blisko Leona, że mógł dokładnie słyszeć, co piekarka mówiła. Leon postanowił czempredziej skończyć tę niemłą sprawę. Odsunął książkę i sięgnął ręką do kieszeni. Jedną sekundę — zawahał się.

Miał jeszcze dwadzieścia franków, ale te były reszta kwoty, danej mu przez Montalembarta na cele wydawnicze.

Do tej chwili nigdy Leon nie użył ani centyma z owych pieniędzy na inne cele.

Lecz piekarka otwierała znowu książkę i zabierała się do dowodzenia prawdy owych rachunków, Sabkowski słuchał — Sabkowski mógł powiedzieć Strońskiemu, że w partii Leona — członkowie partii nie mając co jeść, dla chleba dopuszczają się niedelikatności i nadużywają nazwiska lidera... Nie — to być nie mogło.

I tak, jak Leon zaręczył się z Wilhelmką, aby Stroński tego nie uczynił, jak zaczął wydawnictwo *Hejnatu*, aby Stroński nie był jedynym wydawcą — tak teraz zapłacił pieniędzmi par-

tyjnemi za chleb, który on sam jadł razem z Chodzikiem i Farbachem. Gdy wyszedł z piekarni, zdawało mu się, że popełnił czyn bardzo lekkomyślny i karygodny.

Wchodząc na schody, Leon pragnął z całej duszy, aby jego lokatorowie spali i on mógł pozostać w ciszy ze swymi myślami. Lecz było jeszcze wcześniej, dziewiąta godzina zaledwie i panowie Farbach i Chodzik leżeli na swych siennikach, rozmawiając głośno. Lampa paliła się jasno, a na rogu stołu gotowała się nieśmiertelna herbata. Pomimo nadludzkich wysiłków Władka, brud i śmiecie zalegały kąty. Szczególniej Farbach celował w robieniu ciągłych śmieci, które fabrykował w iście cudowny sposób. Chodzik zaś do perfekcji doprowadzał sposób rozbijania szklanek, spodeczków, łamania krzesel i przewracania wogóle wszystkich sprzętów.

Podzieliwszy się tą pracą — panowie ci wykonywali ją sumiennie i z talentem, zwykle w południe, gdy decydowali się wreszcie opuścić swe legowiska i umyć bardzo prowizorycznie twarze i ręce. Chodzik miał czasem porywy elegancji — ubierał się w bieliznę Leona, mył się i cesał, a nawet dostał gdzieś żelazko kobiece do fryzowania włosów. Ufryzowawszy wąsy i włosy schodził na dół i udawał się w długie konferencje z córką konsierki, niezmiernie symbolistycznie uczesana szwaczka, albo kładł się na łóżku Leona i śpiewał całymi godzinami:

„Dziewczę z buzią jak malina.“ (C. d. n.)

W magazynie drobiazgowym

MIKOŁAJA LUDWIGA

we Lwowie — ul. Halicka 1. 14 — we Lwowie

są do nabycia najnowsze grzebyki, żaboty, wstążki, rękawiczki

szale jedwabne, perfumerya i wszelkie przybory toaletowe

każdy lekarz z sierpniem drży, czy go nie zawezwą do chorego, co w Krynicy zachorował — z wody, nie do picia.

„Dogodne pole do rozwoju“ znalazły tu inne epidemie: odra, czerwonka, nawet ospa. W roku zeszłym wybuchła epidemia szkarlatyny, a choć była słaba (na 2 miesiące 13 wypadków, z tych 2 śmiertelne), panika u publiczności przybrała postać psychozy, w ciągu 5 dni uciekło 1000 osób z Krynicy.

A tu sprawa wodociągów lata całe wlece się między Lwowem, Krynicą a Wiedniem, ba! wodociągi „robią się“ już lat cztery! — tak, jak sprawę kanalizacji „studjuje się“ z górą lat dwanaście! Wodociągi nareszcie się robi! Ale jeden głos lekarzy i bezstronnych znawców, nie mówiąc o interesowanych, że to, co się robi, czy ma robić, to znowu niedostateczne! Dla skąpstwa środków robi się wodociągi tylko dla zdrojowiska!

A przecież tyfusu nie przynosi kuracyusz, ale gmina bez wody, długa gmina rozrzucona na 5 kilometrach, bez kanalizacji, z Kryniczanką, zanieczyszczoną odchodami zdrojowiska, błotem i wodą pokąpielową z łazienek. Ograniczono się do sprowadzenia najbliższej wody dla zdrojowiska z lasów rządowych „na Wojnacze“ i na „Huzarach“ z kilku źródeł, obliczono wodę na 3.500 kuracyusz, wody starczy po 43 litry na głowę! Dla gminy będzie trochę publicznych studzien wytryskowych. Pomimo, że daje się ten wodociąg rozszerzyć przez ewentualne dodanie mu źródeł z Jastrzębika i rozszerzenie zbiornika, powszechne jest zdanie, że środek ten jest połowiczny, że nie usunie niebezpieczeństw. Rząd zamknął się w granicach 30.000 zł., gdy jedynym środkiem niezawodnym było sprowadzenie wody dostatecznej dla całego obszaru, chociażby z Jaworzyny, chociażby o więcej niż 10 kilometrów!

Ta sama historia z kanalizacją. Sprawa trudna, żeby przez złą kanalizację nie naruszyć mineralnych źródeł. Ale stan fatalny — dwa systemy, kanalizacja zła i doły kloaczne z systemem Talarda niedostateczne. Ostatnie dobre dla wyżej położonych miejsc, pierwsze niezbędne dla doliny. Stare grzechy nieusunięte, bez pomocy zarządu zdrojowiska, niepodobna przerobić starych urządzeń, asanacja zakładu wymaga silnej, materialnie efektywnej akcji właściciela zakładu, to jest funduszu i zarządzającego nim rządu.

A stan środków leczniczych!

Łazienki niezdołne odpowiedniej potrzeby, cisnących się goście, cały dzień kąpiele, przybývający w pełnym sezonie goście czekają całe dni na kolejkę. I wody mało. — istotnie od kilku lat słyszy się projekt o doprowadzeniu innych źródeł (zdroju Słotwińskiego i Dudzikowego) — ale to projekta. Tymczasem zle urządzenie obniżyło wydajność wody wspólnego głównego źródła, któremu prócz jednego w Francensbadzie żadne nie dorównuje. Zrobiono nadzieję, że w tym sezonie będzie o 70 kąpiele więcej!

Toż samo słyszy się o planach dobudowania piętra dla łazienek borowinowych, o planach rozszerzenia zakładu hydropatycznego. Pismo codzienne nie pozwala na to, byśmy rozszerzali się w szczegółach: moglibyśmy podać mnóstwo szczegółów. Ścisł, wstrętna konieczność wyzyskania każdej łazienki, każdej ubikacji bez przerwy przez dzień cały, brak komfortu, stare (obiecują powoli wymienić stare) wanny, i t. d. To są czynniki, które muszą wypędzać gości, nie przyciągać, i muszą jakoś zredukować do mniej wymagających, a ci, co więcej wymagają i wymagać mogą, skazani na — wyjazd za granicę.

A ileż to lat mówi się i pisze o rozszerzeniu środków leczniczych, o otwarciu innych źródeł do picia wody mineralnej, z ich wariantami na różne lecznicze cele, czem stoją zagraniczne bady. Wszak Francensbad ma ich 12, wszystkie ujęte, czyste, dostępne, udekorowane, a przedewszystkiem zbadane. Krynica ma ich kilkanaście, — z tego 2 eksploatowane! Prof. Olszewski w 1878 badał chemicznie i opisał kilkanaście — z własnej ochoty! Gdyby z 14 źródeł Olszewskiego, choć 4 dano do użytku publicznego! Już teraz, zaniedbane nie ustępują Francensbadowi.

Półowa chorych w Krynicy pije wody francensbadzkie, żegiestowskie, wysowskie, gdyż źródła kryckie, podobno wyborne, przez rząd zaniedbane!

A regulacja Kryniczanki — lata się o niej mówi. Z lasów rządowych zostały frendzle i kulisy, — o zalesieniu pagórków gotych, mówi się i obiecuje! Rząd kupił w r. 1897 kawał pustki między parkiem zakładowym i lasem na Wojnacze, czas najwyższy zacząć energicznie zalesienie!

A oświetlenie! A tyle innych spraw wlokących się. A kolej z Muszyny do Krynicy. Słyszeliśmy zdanie, godne wiecznie: Na Boga nie żądajcie kolei; jeżeli dzisiejsza publiczność sarka i narzeka na niedostatki krynickie, cóżby dopiero było, gdyby tej publiky przybyło! Prawda! Ależ kolej nie postawią odrazu, a przecie spodziewać się i wymagać musimy, że zarząd Krynicy stanie na wysokości zadania.

Krynica mogłaby być perłą zdrojowisk, ścia-

gać tysiące gości z całej Polski i z po za kraju! Krynica mogłaby też Podkarpaciu ściągać krocie złotych, które idą i iść muszą za granicę.

Potrzeba tylko raz zerwać z połowicznością, z baszostwem nieomyślności zarządu, wetchnąć innego ducha, europejskiego, w administrację, mieć odwagę żądania postawienia zakładu na nowoczesnej stopie. Koło polskiemu powiedział rząd wiedeński, że Krynica oddana kompetencji krajowej naczelnej władzy; — wobec Sejmu żądamy od p. namiestnika i spodziewamy się po nim, że z Krynicy, z tej sprawy krajowej w najszerszym znaczeniu, zrobi sprawę honoru swojej administracji.

Z Warszawy.

Z Warszawy donoszą do *N. Reformy*:

W sprawie zaburzeń w uniwersytecie warszawskim zapadł w sobotę wyrok sądu, w skład którego wchodziło grono profesorów i kilku przedstawicieli władz politycznych, a między innymi ks. Oboleński.

Mocą tego wyroku 194 studentów, którzy brali udział w wiecu i postawili swe żądania, pozabawiono prawa uczęszczania na jakikolwiek uniwersytet rosyjski i zabroniono im mieszkać w miastach, w których istnieją uniwersytety.

O wyroku tym zawiadomiono warszawską policję, która ma dopilnować, aby osądzeni opuścili Warszawę w przeciągu dni trzech.

Natomiast 10 studentów, których w ostatnich paru dniach aresztowano i osadzono w cyaładeli, będzie sądzonych, jako przestępcy polityczni.

Wykłady mają się rozpocząć na nowo w środę. Większość studentów postanowiła uczęszczać na wznowione wykłady.

W politechnice wcale nie przerywano wykładów, gdyż kilkudziesięciu słuchaczy stale uczęszczało na wykłady, a od poniedziałku i strejkujący zamierzają powrócić do zwykłych zajęć.

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 marca.

Jutro:

- 16 marca. Czwartek, Lubina męcz.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godz. 5 minut 59.
- Turniej szermierzy. Wielki popis końcowy.
- O godzinie 11 przed południem posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.
- O godzinie 7 wieczorem w Ognisku kobiet odczyt prof. Nussbauma „O t. zw. prawie biogenetycznym“.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Pajace“, i „Cavalleria rusticana“.

Staraniem „Czytelni katolickiej“ odbędą się dziękiżne nabożeństwa obydwu obrządków z powodu szczęśliwego wyzdrowienia papieża Leona XIII.

Do odprawienia mszy św., zostali uproszeni kapłani: ks. prałat Leon Turkiewicz, który odprawi mszę św. przy wtórze alumnów w czwartek, 16 o godzinie pół do 8 w cerkwi seminarjum gr. kat. — zaś w niedzielę d. 19 bm. w kościele Klarysek odprawi nabożeństwo o godzinie 10. ks. prałat Gnatowski. Chór gimnazjalny wykona śpiewy.

Po nabożeństwach, zostanie wysłany telegram z wyrazami radości i hołdu od członków Czytelni katolickiej.

Zarząd zaprasza członków, jakoteż wszystkich wiernych, do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwach.

Augustynowicz, ceniony artysta-malarz wyjechał dziś na dłuższy pobyt do Warszawy, żegnany przez przyjaciół i kolegów.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Program dalszych wykładów:

Czwartek dnia 16 marca: W sali przy ulicy Panieńskiej l. 11, I. p., od godz. 8—9 wieczór. 1) Prawo: „Wykład konstytucji austriackiej“ dr. Dwernecki.

W sali Stow. Zgody ul. Łyczakowska l. 3 od g. 8—9 wieczór. 2) Chemia: „Azotowce: azot (powietrze atmosferyczne) itd. Węglowce: węgiel, krzem, ich znaczenie w przyrodzie“, (ciąg dalszy), dr. Niemezycki. (z demonstracjami).

Ze Związku ochotn. straży pożarnych wydelegowana komisja udala się wczoraj do przewodniczącego sejmowej komisji administracyjnej Antoniego hr. Wodzickiego, celem wykazania konieczności ustawy o opodatkowaniu towarzystw ubezpieczeniowych na rzecz obrony pożarnej, która to ustawa już od dawna we wszystkich krajach koronnych zaprowadzoną została, pomimo, że kraje te pod względem bezpieczeństwa ogniowego bez porównania lepiej stoją, aniżeli Galicja.

Dr. Julian Bandrowski, dotychczasowy wspólnik p. Hellera w dyrekcji teatru hr. Skarbka, jak już donosiliśmy, ustępuje, pozostawiając cały trud prowadzenia sceny naszej p. Hellerowi.

Z tej okazji urządzili artyści i artystki sceny naszej wczoraj w sali hotelu europejskiego ucztę, na której solennie pożegnali swego zwierzchnika. W uczcie

wzięło także udział grono zaproszonych gości ze sfer, stojących blisko teatru.

Uczuciom sympatii dla ustępującego szefa dali wymowny wyraz w swych toastach p. Cichoćka, pp. Jaworski, Walewski, Wostrowski, Woleński i Bogucki. Serdecznie żegnał dotychczasowego wspólnika p. Hellera nieprzebraną obfitością rymów, a p. Wereszczyński, jako reprezentant komisji artystycznej podniósł staranność i pracowitość p. Bandrowskiego, jako dyrektora teatru.

W odpowiedzi swej dr. Bandrowski wyłuszczył program, jaki sobie zakresił i jakiego trzymał się w ciągu 3-letniej swej działalności. Następnie dziękował za poparcie komisji artystycznej, Radzie miejskiej, prasie, artystom wreszcie, dla których talentu i sumiennosci nie miał dość słów uznania. Zakończył, polecając swego dotychczasowego wspólnika, a odtąd jedynego kierownika teatru, p. Hellera.

W ożywionym i serdecznym nastroju przeciągnęła się uczta do godziny 3-ej nad ranem; pozostało po niej uczestnikom jak najmiłsze wrażenie.

„**Nenufary**“: Dziennik mówiony, który wygłoszony będzie d. 18 b. m. w salach Kasya miejskiego. obejmuje następujący program: Redaktorka naczelna Anna Neumanowa. Redaktor odpowiedzialny: Wojciech Szukiewicz. Program: Słowo od redakcyi, Wiadomości polityczne wygłosi p. Szukiewicz. „Po raucie“, poezya Rodocia, p. Wexówna. Fejleton: Przy biurku redaktorskim p. Neumanowa. Z teki modernistów: „Naga dusza“, wiersz Al. Stroki, p. Kubicki. „Nieudały artykuł“ p. Nittmanowa. Poezja Wł. Belzy p. Wł. Belza. Korespondencya z kraju p. Winiarski. Mały fejleton St. Rosowskiego, p. Boberska. Poezja Jana Kasprowicza, p. Łoziński. Teleg. i telefoniczne wiadomości, p. Neumanowa. Kronika karnawałowa, p. Łoziński. Wróżby matki, Refleksye duszy panieńskiej, poezye Neumanowej p. Boberska. Kronika teatralna, p. Barwiński. „Po maturze“ wiersz, p. Wexówna. „Z teki modernistów“, p. Kubicki. Wiadomości brukowe, p. Winiarski. Nowe książki, Korespondencye redakcyi, Ogłoszenia, p. Szukiewicz.

„**Ogniska**“, Stowarzyszenia drukarzy galicyjskich, walne zgromadzenie się w niedzielę, d. 26 bm. w sali lwowskiej „Gwiazdy“.

Z zamknięcia rachunków Stowarzyszenia okazuje się, że w r. 1898 było przychodu 18.655 zł. 8 ct., rozchodów zaś 17.532 zł. 10½ ct., mianowicie wydano na zapomogi dla chorych członków 5.076 zł., kasa pogrzebowa 100 zł., jednorazowe odprawy posmiertne 500 zł., dla pozostających członków bez kondycyi w miejscu i w podróży, oraz na kosztą przesiedlenia 3.361 zł. 40 ct., odesłano do Związku do Wiednia 4.156 zł. 60 ct., za prenumeratę, czasopism dla członków 872 zł. 47 ct. i t. d. Członków liczyło Stowarzyszenie 533, z czego przypada na Lwów 286, na Kraków 176, Przemysł 21, Stanisławów 16, reszta na inne miasta. Biblioteka Stowarzyszenia liczyła z końcem roku zeszłego 2647 tomów.

Z Tow. weteranów wojskowych. Dotychczasowy prezes Towarzystwa p. Teichman uznał za stosowne po procesie E. Breitera ustąpić ze swego stanowiska. W jego miejsce wybrany został p. Marcell Szydłowski, urzędnik Banku hipotecznego, który, jak ze wspomnianego procesu wiadomo, wstąpił do Towarzystwa uproszony przez członków do przeprowadzenia w niem sanacji. Wobec wyboru p. Szydłowskiego można liczyć na pewne, że Towarzystwo weteranów, rekrutujące się z ubogiej klasy ludności i mające na celu, członkom swym używać nie tylko „splendoru“, lecz przedewszystkiem opieki moralnej i pomocy materialnej — wejdzie na tory pomyślnego rozwoju. Panu Szydłowskiemu należy się szczerze uznanie, że nie odmówił przyjęcia godności, która niezawodnie dużo da mu trudów i kłopotów. Ale też jeśli uda mu się, o czem nie wątpimy, wywlec Towarzystwo z bagna, w jakie wprowadził je p. Teichman, setki biednych ludzi, tam szukających pewnego oparcia, błogosławie go będą.

Przejechanie. Wczoraj w południe przy ulicy Krakowskiej woźnica Stefan Demczuk jadąc szybko, potracił przechodzącą ulicą Annę Romaniec, która dostała się pod koła. Prócz silnych potłuczeń, jakie odniosła skutkiem upadku, koła wozu zlamaly jej również kość udową. Nieszczęśliwą opatrzyła stacya ratunkowa, poczem odwiozła ją do domu.

Marzec poczyna być niegrzeczny: dąsy stroi i oziębł raptownie, a przytem, jak byle mazgaj, płacze dzisiaj od ranka, zalewając się rzewnymi łzami deszczu.

A my sądziliśmy już, że to dziarski adonis wiosny, wyciągający miłośnie ramiona do swej oblubienicy, pewny siebie, uśmiechnięty, czupurny...

Kronika krajowa.

Strejk gimnazjalistów. Ze Stryja donoszą nam: Strejkuje tu VII klasa gimnazjalna, a to z powodu surowego i bezwzględного postępowania profesora matematyki i fizyki w tejże klasie. W dniu wybuchu strejku dyrektor zakładu wezwał do siebie najbliższych uczniów i polecił im wpłynąć na uspokojenie umysłów klasy. Było już jednak za późno. Wobec tego zawezwał dyrektor telegraficznie inspektora krajowego p. E. Dworskiego, który w obecności rodziców zwolanych, wezwał uczniów do pójsicia na wykłady pod groźbą ekskluzyi wszystkich. Ostateczne załatwienie te-

polecnaa n ajitje

Weloniki, Koronki, Pasmanterye, Kwiaty Ferdynand Güttler

Lwów — Halleka 1. 20

żw naturalnie w ręku Rady szkolnej. Jak slychać ofiarą padnie kilku uczniów, którzy zostaną wykluczeni.

Przemysł. (Od nasz. kor.). W ostatnich latach, licząc na ciągły wzrost ludności, rzucili się kapitaliści przemyselcy i wieley i mali na spekulacye budowlane. Kupowano grunta, parcelowano je i stawiano kamienice. Do czasu był ten interes poplatny, lecz już w r. 1898 powstała tak znaczna liczba budowli, że zabrakło lokatorów. Kapital zaangażowany w nieruchomośc, zle się oprocentowywał, a nadto ciężył także zazwyczaj dług hipoteczny. Następstwem nienniknionem tej hiperprodukcji, była zniżka cen realności, a w wielu wypadkach niemożliwość regularnej spłaty rat zaciągniętej pożyczki. Zwolna powstał krach budowlany, który w pierwszej linii odbił się na drobnych przedsiębiorcach budowlanych. Jeden po drugim popadali w niewypłacalność, przyczem zarwali niektórych właścicieli realności, którzy służyli im za ręczycieli w instytucjach finansowych.

Obecnie przyszła kolej na samychże właścicieli realności. Mnóstwo domów podpadał sekwestracji, a nikt nie pragnie już budować, lub nabywać realności. Ofiarą tych opiakanych stosunków stał się także A. Dampf, który przy ul. Sanoekiej kilka postawił kamienic. Nie mogąc swym zobowiązaniom uczynić zadość i widząc ruinę nieuniknioną, obwiesił się 14 bm. na strychu w karczmie zwanej „Wygoda“.

Kołomyja. (Od u. k.). Jakkolwiek karnawał ubiegły był krótki i nie nadto ożywiony, gdyż jedynie bal kostymowy Towarzystwa muzycznego u dał się znakomicie, nie możemy się jednak oskarżać na brak rozrywek.

Przedstawienia amatorskie, koncerty, a przede wszystkim gościna „Teatru Wodewil“, następnie zaś teatr lubelskiego urozmaicały nam przez całą niemal zimę nasze nudy.

Obydwa te teatry, zapisały się w pamięci Kołomyjan, nader sympatycznie, gdyż publiczność, oceniając pracę i szczere chęci artystów, tłumnie uczęszczała na przedstawienia.

Rzecz jednak niezrozumiała, dlaczego Sejm, udzielając tak wysoką subwencyę teatrowi ruskim, nie posiadającemu ani należytej orkiestry, ani chóru, ani też wybitniejszych talentów, zmuszonemu nieraz zapożyczać się u amatorów, nie zdobędzie się, chociażby na skromną zapomogę dla teatru prowincyalnego polskiego.

Bez stałej podpory żaden teatr się nie utrzyma, z braku rozwiązał się teatr Kwiecińskiego, upadła trupa Antoniewskiego, a i wspomnianym teatrom bez subwencyi krajowej nie można wróżyć dłuższego istnienia i należytego rozwoju. Ostatni czas do wzięcia tej sprawy pod rozwagę.

Ze sfer łowieckich. W dobrach Chomiakówka własności księżnej Andrzejewej Lubomirskiej w dniach 3, 4 i 5 stycznia b. r. na polowaniu w 10 strzelb ubito 8 rogaczy, 100 zająca, 5 lisów, 3 sowy — rezultat mały, ale tylko z tego powodu, że w dniu 4 stycznia z powodu śnieżyicy w najlepszym rewirze ograniczyć się musiano tylko na 6 miotach, z których dzięki bez strzałów wyszły.

Marya Tuśnicka, Lwów, Technicka 10. 1 zlr. na budowę nowego domu „Dzieciątka Jezus“.

W Związku naukowo-literackim dziś w czwartek dr. Uhna wygłosi odczyt p. t. „Z literatury indyjskiej“, po czem nastąpi deklamacja p. F. Wysockiego (ustęp z „Boskiej komedji“ Dantego w nowym przekładzie p. Porębowicza). Początek o godzinie 7½.

W Ognisku Kobiet (ulica Sykstuska 1. 29) odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. odczyt prof. dra J. Nussbauma pt. „O t. zw. prawie biogenetycznym“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Porządek dzienny dla posiedzeń Rady nadzorczej w r. 1899.

I. posiedzenie w dniu 16 marca br. w czwartek. Początek o godzinie 11 przed południem. 1) Zgajenie. 2) Odczytanie sprawozdania wydziału centralnego za rok 1898. 3) Odczytanie sprawozdania komisji rachunkowej. 4) Wybory 5 komisji po 7 członków. 5) Przedłożenia wydziału centralnego. 6) Sprawa wyboru prezesa. 7) Wnioski pp. delegatów.

II. W piątek, dnia 17 bm. o godzinie 4 popołudniu posiedzenie poufne: a) sprawy pensyjnego instytutu, b) sprawdzenie wyborów, c) sprawy administracyjne.

III. posiedzenie dnia 18 b. m. o godzinie 10 przed południem: 1) Sprawozdanie komisji petycyjnej. 2) Wybory do wydziału centralnego. 3) Sprawozdanie komisji administracyjnej.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W środę 15 b. m. po raz trzeci „Mąż dwóch żon“, komedia w 3 aktach Leona Candillotta, tłumaczył M. Sachorowski.

W czwartek 16 bm. po raz pierwszy w tym sezonie: „Pajace“, opera Leoncavalla i „Cavalleria rusticana“, opera Mascagniego. Występ Teresy Arkłowej, Aleksan. Myszugi, Józefa Szmańskiego i Juliana Hoffmana.

W piątek 17 bm. po raz 8 „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach Bissona.

W sobotę 18 bm. o godzinie 3¼ popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Safanduly“, komedia w czterech aktach Wiktoryna Sardou.

Najbliższą nowością będzie słynna komedia Wiktoryna Sardou pt. „Pamela“, w przekładzie M. Sachorowskiego. Rolę tytułową grać będzie pani Stachowicz, Barrasa p. Chmieliński.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W czwartek 16 bm.: „Kwiat pleśni“, karta z kroniki w 1 akcie napisał M. Szukiewicz (nowość); „Trzy dusze“, dramat w 1 akcie, napisał Jan Stean (nowość); „Wnętrze“ (Intérieur), fantazyja dramatyczna w 1 akcie przez M. Maeterlianka.

W piątek 17 bm.: „W sieci“, komedia w pięciu aktach, napisał J. A. Kisielowski (popularne).

W sobotę 18 bm.: „Koledzy szkolni“, komedia w czterech aktach Ludwika Fuldy (nowość).

W niedzielę 19 bm.: „Urzędowa żona“, sztuka w pięciu aktach, według noweli A. H. Savage'a (po raz 21).

Dyaryusz krakowski.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym dalsze obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na r. 1899.

Posiedzenie sekcji flozoficznej Towarzystwa przyrodników

im. Kopernika odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali zakładu fizycznego (sw. Anny 6). Na porządku dziennym: Odczyt prof. J. Saudouin de Courtenay p. t. „Uzasadnienie samoistności zjawisk psychicznych na podstawie faktów językowych“.

W piątek 17 bm. o godzinie 9 rano odprawionem będzie w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo za duszę s. p. Leona Waltera, na które zaprasza zarząd Akademii.

Z powodu urządzięcia wystawy prac śp. Juliusza Kossaka, będzie zamknięta wystawa Tow. przyjaciół sztuk pięknych dla publiczności przez dni kilka.

Rekolekcje w kościele OO. Zmartwychwstańców odbywać się będą w czasie od 20 do 25 bm. włącznie. Biletów wstępu można dostać w klasztorze OO. Zmartwychwstańców.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczemi; przełożył i objaśnił **Fr. Szymusik.** Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza donosi:

Wystawę porcelany i szkła w lokalu Kazimierza Lewickiego zwiędziło w poniedziałek 185 osób; do puszek wpłynęło 9 zł. 25 ct.

Gabryelski (Krzysztofor) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażyczna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Opera „Aida“ dana wczoraj ze współdziałaniem pań: Arkłowej i Hellera, oraz pp. Myszugi, Szmańskiego, Jeromina i Boguckiego nie zawiadla oczekiwań naszych opartych na wieloletniem doświadczeniu, iż ze wszystkich oper dawanych na scenie lwowskiej ma ona najwięcej szczęścia, a najmniej niedostatków i niepowodzeń. Prawie zawsze udaje się. Wczorajsze przedstawienie również przyniosło wszystkim artystom, większe lub mniejszy sukces: w pierwszym rzędzie pani Arkłowej świetnej Aizie, następnie zaś p. Heller, jako Amneris, a dalej p. Myszudze — Radamesowi i znanym nam już z dawniejszych lat przedstawicielom innych męskich partyj. Szczególnie dobrze usposobiona była pani Heller; przyznać jej trzeba, że ani razu w tym sezonie nie miała tak szczęśliwego wieczora.

Jeżeli „Aidzie“ tak pochlebne poświęcamy słowa (bo i całość była zadowalającą) to niepodobna zachować się tak samo wobec sobotniego „Mignon“. Było to przedstawienie słabe, a najgorzej wyszedł na niem p. Hoffman, jakkolwiek nie z własnej winy. Otrzymawszy w ostatniej chwili wezwanie z dyrekcji, by śpiewał Wilhelma, nie miał czasu nauczyć się partyi tej po polsku. Śpiew włoski rozdrażnił pewną część publiczności, zaczem poszły objawy niechęci, które oddziaływały niekorzystnie na śpiewaka. Nie utrzymał się też na wysokości zadania mimo najlepszych chęci. Widać więc, że lepiej trzymać się polskiego języka. (n.)

Państwową służbą telegraficzną. Pod takim tytułem wyszedł podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku, 78 rycin w tekście i 14 wzorów wykazów peryodycznych.

Podręcznik ten zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencji telegraficznej, skąd każdy interesowany może zacerpnąć potrzebne informacje.

Cena dziełka tego, jedynego w języku polskim wynosi 2 zł. 25 ct. z opłatą pocztową 2 zł. 40 ct. i jest do nabycia u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów (gmach namiestnictwa).

„Mazowsze Pruskie“. Napisał Mazur. Pod tym napisem wyszła w Krakowie nakładem Wydawnictwa popularna broszura, z fotograficzną podobizną tytułu *Gazety Ludowej*.

Zartu, dwutygodnika humorystycznego wyszedł ur. 6.

Rozmaitości.

Klub młodych czytelników zawiązał się w Ameryce, w Crawtahqua. Celem klubu jest podawanie młodzieży doborowej i zachęcającej lektury. Dzieli się ów Klub na dwa oddziały: pierwszy dla dzieci niżej 12 lat, drugi zaś dla dzieci ponad 12 lat.

Co roku układa się dla każdego oddziału osobny program, który bywa następnie rozsyłany „młodszym czytelnikom“. Cały kurs takiej lektury trwa cztery lata. Ci, którzy przed upływem roku przeczytali oznaczony programem ilość książek, otrzymują inne dodatki. Każdy z członków dostaje przy wpisie blankiet, na którym musi wypisać wszystkie przeczytane dzieła. Blankiet taki winni podpisać rodzice na dowód, że ich dziecko wymienione dzieła rzeczywiście czytało, każdy członek wnosi do kasy Klubu nieznaną kwotę 25 ct., za co otrzymuje nie tylko książki, lecz także malutką, srebrną strzelbę z napisem: „daję wysoko“, która jest odznaką dla członków Klubu. W łecie Klub „młodych czytelników“ urządza walne zgromadzenia członków, coś w rodzaju meetingów, podczas których bywają uroczyste wręczane atestaty, kończącym kurs czteroletni.

W jaki sposób Anglia rozszerzyła swoje granice w Birnie? *Nat. Zlg.* przypomina, że An-

glia przez ósm lat domagała się dokładnego wyznaczenia granicy między Chinami a Birną. Anglicy słałi dyplomatyczne noty jedną za drugą, a rząd chiński ciągle się wykręcał. Dopiero w 1897 r. wyraził on gotowość wysłania na granicę swoich komisarzy, celem ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Kiedy zjechali się komisarze obu stron, pokazało się, że Chińczycy wysłałi jakiegoś starego, kulawego mandaryna, który z wielką tyłką trudnością mógł się posuwać, chociaż właśnie misya wymagała komisarza o dobrym zdrowiu i silnych nóg do chodzenia po górach. Stary mandaryn zachorował, a sprawa znowu się odwlekała.

Rozgniewani Anglicy zagrozili, że sami oznaczą granicę. Wówczas dopiero rząd chiński przystał młodego i zdrowego komisarza, który tak dzielnie się spisywał, że granicę ustalono... posunięciem jej o 200 km. w głąb niebieskiego państwa.

Ostatnia miłość Goethego. Właścicielka dóbr, panna Ulyka von Levetzow, obchodziła niedawno 95 rocznicę swoich urodzin w Tribnitz w Czechach. Ulyka von Levetzow znana jako „ostatnia miłość“ Goethego, który już jako zgrzybiały starzec, zakochał się w niej podczas swego pobytu w Marienbadzie, obchodziła tę uroczystość w bardzo dobrym zdrowiu. W wigilię urodzin urządziły tamtejsze kluby korwów z pochodniami na cześć szanownej solenizantki, którą znają w okolicy jako filantropkę. Z bliska i daleka zjechało się mnóstwo krewnych, którzy chcieli szerzej wybrance Goethego osobiście złożyć życzenia.

Toalety księżny Sułkowskiej. Wiedeńska konfekcyjna firma C. Breyer, zaskarżyła księżną Idę Sułkowską, z domu Jäger, o zapłacenie kwoty 12.000 zł. za toalety, wzięte jeszcze w 1887 r. z magazynu firmy. Księżna, w owym czasie opiekunka męża, z którym się następnie rozwiodła, przesiedliła się do Bonu, procesy zatem w tej sprawie toczą się przed sądami krajowym w Bou, wyższym krajowym w Kolonii, a wreszcie przed sądem państwowym w Lipsku. Ostatnia instancya wchodzi tu w grę z tego powodu, że księżna sumy dłużnej zapłacić nie chciała, a firma zaskarżyła kuratelę księcia. Ponieważ zaś książę swoim dwóm rozwiedzionym małżonkom płaci 80.000 marek rocznej alimentacyi, kuratela więc jego zaprotestowała przeciw placeniu rachunków za toalety rozwiedzionej księżny. Nic to jednak nie pomogło; sąd państwowy rewizyę procesu odrzucił, a kuratela musł zapłacić wiedeńskiej firmie 12.000 zł.

Echa Tulonńskiej katastrofy. Pokazuje się, że eksplozja w La Goubran była dziełem zbrodniarzy, a nie wypadku. Już to samo jest dziwne, że żołnierz stojący na straży koło prochowni, na strzały rewolwerowe sześciu nieznanych mu indywiduów nie zaalarmował żadąg. Oficyalnie wyjaśniono wprowadzić te okoliczności w ten sposób, że młody ów żołnierz, Gay, z Dojażni, aby go nie usłyszano, nie alarmował wojsku. Ale wyjaśnienie to zdaje się być niezupełnie wystarczającym wobec anonimowego doniesienia, które otrzymał prefek z Tulonu, a które twierdzi, że czterej robotnicy, zajęci przy budowie rozmawiali o wielkiej katastrofie już kilka dni przed jej spełnieniem.

Los pedagoga. Donoszą z Neapolu, że w Caserta profesor filologii Luca D'Avauro zmarł literalnie z głodu, ponieważ nie mógł znaleźć lekcyi.

Największe śniegi. Tegoroczna bezśnieżna zima nasuwa na myśl mnóstwo „śnieżnych“ refleksyj. Szperacze wertując stare zaplesniałe fiolety, wydobyli z nieb, że w 1615 r. zima wyglądała trochę inaczej. Zaczął padać wówczas śnieg 16 stycznia i sypał bez przerwy do 12 marca. Zatem przez dwa prawie miesiące sypały się misterne płatki na skostniałą ziemię, wyrównując wszystkie luki tak dokładnie, że ostatecznie nie było już widać nawet wierzchołków drzew. Wtedy to zapewne musiała się przytrafić baronowi Münchhausenowi owa sławna przygoda, w której to on konie uwiązał do szczytu wieży. Dwóch miesięcy czasu potrzeba było, aby te olbrzymie masy śniegu ostatecznie znikły. W pięć lat później miał znowu paść śnieg przez dwa tygodnie bez przerwy, dzień i noc.

Zabójstwo i samobójstwo. Dnia 10 b. m. w Szabadec zarzął tamtejszy bogaty właściciel dóbr Melchior Kotier, swoją żonę w jakiejś małżeńskiejsprzecze. Po dokonanej zbrodni siedział z nożem w ręku na łóżku obok zamordowanej przez kilka godzin, dopóki domownicy o całym zajściu policyi nie zawiadomili. Gdy władza zjawila się i jeden z konstabłów chciał ująć mordercę, pchnął go Kotier nożem w pierś z taką siłą, że nieszcęśliwy padł na miejscu bez życia.

Pożar lasu. *Pester Lloyd* donosi, że Dumbrowacki las, obejmujący przeszło 80 morgów, stanął onegdaj w płomieniach. Pożar powstał wśród młodej kultury i przy silnym wietrze rozszerzył się po całym lesie. W krótkim czasie spopielały olbrzymie buki, które były prawdziwą ozdobą lasu. Sąd uwięził Pawła Miklea, podejrzanego o podpalenie lasu.

Niezwykły ptak. Oberzysta w Baumfelden, kolo Siegnatskirchen ma posiadać gęś, która liczy już 38 lat, a mimo to co roku zjawia się na wiosnę w towarzystwie 8 do 10 małych żółtych gąsienek. Podeszła gęś, która niedomaga tylko na oczy, ma znakomicie znać okolicę i eieszyc się wspaniałem zdrowiem. Czy tylko ta gęś nie jest... kaczka?...

Długość linii kolejowych na ziemi wynosiła z końcem r. 1896 715.000 km., podczas kiedy w 1892 r. 654.528 km. Długość sieci kolejowych wraastała w ostatnich pięciu latach o 13.000 do 16.000 km. rocznie; w procentach wzrost ten wynosił od 1891 do 1892 r. 2'8% ; w następnych czterech latach 2'6, 2'3, 1'8, i 2'1%, do roku 1895 objawia się zatem ciągły

spadek wskutek pewnego zastoju w budownictwie kolejowym Zjednoczonych Stanów.

Ten spadek trwa jeszcze i w r. 1896, ale zaczyna się już wyrównywać znaczne przedłużenie sieci kolejowych w Syberji i Małej Azji. W 1893 r. ukończono pierwszą krótką linię syberyjską o długości 108 km. Z końcem zaś 1896 roku długość kolej syberyjskiej wynosiła już 3038 km. Mało azjatycka sieć kolejowa wzrosła w pięcioleciu 1891—1895 o 2509 km.

Zastój w kolejowym budownictwie Północnej Ameryki jest naturalnem następstwem zanadto silnego rozwoju tegoż w poprzednich latach. W pięcioleciu 1885—89 wybudowano tam 52.179 km. nowych kolei, a już w pięcioleciu 1892—96 tylko 12860 km. Ale mimo tego Ameryka jest jeszcze najbogatszą w koleje częścią świata, długość linii amerykańskich wynosi 374.742 km., same Zjednoczone Stany o 294.088 km. przewyższają całą Europę, w której długość linii kolejowych wynosi tylko 257.203 km. W Azji jest 45.883 km. kolei, w Australji 22.372 km., a w Afryce 14.798 km.

Między państwami europejskimi, pierwsze miejsce ze względu na długość kolei zajmują Niemcy o 47.348 km.; za nimi idzie Francja o 41.173 km., Rosja zarazem z Finlandją o 38.642 km., Wielka Brytania i Irlandja o 34.211 km., monarchia Austro-węgierska 32.180 km.

Koszta budowy wszystkich kolei na kuli ziemskiej obliczono na 86,700 milionów zł. liczba lokomotyw wynosi 181.219 sztuk o sile 280 milionów koni, a ogólna liczba osób przy ruchu kolejowym zajętych wynosi 5,000.000.

Osobliwe przedstawienie Hamleta urządzono w Petersburgu, w pałacu marmurowym, u wielkiego księcia Konstantyna Konstantynowicza, na które zaproszono najwyższe sfery stolicy nadniewskiej. Hamleta wystawiono w tłumaczeniu wielkiego księcia Konstantyna, które ma być nader wiernem. Tytułową rolę grał sam książę w bardzo oryginalny sposób, z wieloma zboczeniami od przyjętej w dotychczasowych przedstawieniach modły. Wielki książę pozwolił, na wydrukowanie kilku scen ze swego przekładu w mającym się niedługo zjawić zbiorowym dziele ku czci Puszkina.

Wagon sypialny trzeciej klasy kazala zbudować dla siebie szwedzka kolej państwowa na próbie. Impuls do tego dał pewien inżynier w Rosji, która pod względem urządzeń kolejowych jest krajem naprawdę postępowym, tam bowiem od dawna są już w użyciu wagony sypialne trzeciej klasy. Wagony te są przez całą swą długość podzielone na dwa rzędy małych coupées, w których znajdują się podwójne ławki, każda na dwie osoby. Za pomocą stosownego urządzenia mogą się one w każdej chwili zamienić na łóżka. Miejsce w wagonie sypialnym kosztuje na wszystkich kolejach około trzech koron, w Finlandji zaś, gdzie z 1 maja 1898 r. zaprowadzono również sypialne wagony trzeciej klasy, można za 80 centów dostać poduszkę, koldrę ręcznik i mydło.

SEJM

Lwów, 15 marca.

Marszałek kraju otwiera posiedzenie o godz. 10 min. 35.

Odczytano petycje, ale już nikt ich nie popierał.

Urlopu udzielono na 5 dni p. Witołdowi Niezabitowskiemu.

Kazimierz hr. Badeni, wiceprezes komisji budżetowej oświadcza, że czynności tej komisji są już na ukończeniu, wobec czego prosi, ażeby wszystkie petycje odsyłało odtąd wprost do Wydziału krajowego.

Wobec tego, że p. Okuniewski nie pojawił się w Izbie, spadło z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku tegoż posła w sprawie budowy drogi z Worochty do Żabiego.

Z kolei udzielono na lat 5 koncesyj na pobieranie opłat mytniczych Radzie powiatowej w Kaluszu od mostu na rzece Bołochówce oraz Radzie powiatowej w Chrzanowie od przewozu przez Wisłę pod Podjadkami.

Następnie przystąpiła Izba do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy budowniczej dla wsi i pomniejszych miasteczek mianowicie do §. 19 (kierownictwo).

Komisarz rządowy hr. Łoś zażądał, aby w projekcie ustawy znajdował się również przepis, że w razie, gdy w miejscu budowy nie ma koncesjonowanych cieśli lub budowniczych, a chodzi o budowę mniejszą, łatwej konstrukcji — to w takim razie ustanowienia kierownika budowy, może władza nie wymagać, ale nie bezwarunkowo. (jak chce projekt komisji) lecz pod wyraźnym zastrzeżeniem kierunku, że budowę prowadzić będzie sam właściciel gruntu.

Poprawkę stawiał jeszcze p. Kadyi, ale jej Izba nie uwzględniła, poczem § 19 uchwalono.

Przy § 20 (Materiał i odległość budowli) żądał p. Średniawski, ażeby odległość od budynków innych właścicieli wynosiła więcej niż 10 metrów, jak chce komisja.

P. Rotter poparł p. Średniawskiego, żądając nadto, aby domy stawiane w wąskich parcelach, były cofane w głąb, tak, aby odległość ich od innych wynosiła 10 metrów. P. Merunowicz żąda, aby zabudowania, utrzymywane kosztem konkurencji publicznej, jak kościoły, cerkwie, budynki parafialne, musiały być ogniotrwałe. P. Szwed żądał, ażeby

Radzie gminnej przysługiwało prawo decydowania co do odległości budowli stawianej od innych budynków.

W głosowaniu przyjęto tylko poprawki p. Rottera i Szwea, innych nie uwzględniono, następnie uchwalono cały §. 20.

W toku obrad (po §. 20) posłowie klubu ludowego polskiego opuścili salę i udali się na naradę klubową nad tem, jakie mają zająć stanowisko wobec tego, że większość odrzuciła szereg stawianych przez nich poprawek.

Na naradzie tej, odbytej pod przewodnictwem p. dra Bernadzikowskiego, uchwalili głosować w trzecim czytaniu przeciw całej uchwale.

Tymczasem Izba prowadziła dalej rozprawę szczegółową.

§. 21. (mury) przyjęto wraz z uwzględnieniem małej poprawki p. Kadyi'ego.

Dalsze paragrafy, do 26 włącznie, zostały przyjęte bez zmiany, z uwzględnieniem małych poprawek stylistycznych.

Przy §. 27 (mieszkania w piwnicach i na strychach), poprawka p. Paszkowskiego, domagająca się pozwolenia urządzania mieszkań w piwnicach i na strychach, jeżeli względy sanitarne ani bezpieczeństwa nie będą temu stały na przeszkodzie, — nie otrzymała dostatecznego poparcia w Izbie.

Mimo tego, sprawozdawca, p. Onyszkiewicz, zaproponował, ażeby do §. 27 dodać zmianę, odpowiadającą żądaniu p. Paszkowskiego.

Paragrafy do 31 włącznie przyjęto.

Przy § 32 (Wychołki i zbiorniki na nawóz) komisarz rządowy proponuje usunięcie ustępu, pozwalającego ewentualnie Wydziałowi pow. uwolnić budującego od obowiązku urządzania wychołków.

P. Kadyi podnosi zarzuty ze stanowiska sanitarnego.

§ 32 przyjęto bez zasadniczych zmian.

Następnie uchwalono §§. 33, 34 (z poprawką p. Paszkowskiego), 35, 36, 37, 38, 39 (z poprawką p. Cieskiego), 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48 (z poprawką p. Romanowicza co do zawieszenia na razie uchwały, ze względu na §. 57, znajdującą się pod lit. c), dalej przyjęto §§. 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55.

Przy §. 56 p. Romanowicz podnosi wadliwość naszej organizacji administracyjnej, która nie pozwala na należyte wykonywanie ustaw.

Poddaje krytyce brzmienie tego §, mianowicie, że „zakres działania przyznany niniejszą ustawą zwierzchności gminnej, przechodzi na obszarze dworskim na przełożonego tegoż obszaru, z wyjątkiem prawa karania itd.“

Dziś stosunki własności większej, zmieniły się pod względami społecznym i narodowym i wciąż ulegają zmianie. Mowca stawia poprawkę, ażeby „zakres działania na obszarze dworskim przeszedł w ręce wydziału powiatowego“, w konsekwencji zaś żąda p. Romanowicz usunięcia dwóch ustępów z §. 57.

P. hr. Stadnicki przemawia za odesłaniem §. 56 i 57 do komisji, ażeby się ta jeszcze raz zastanowiła nad kwestjami, paragrafami tymi, objętymi.

Po odpowiedzi referenta, p. Onyszkiewicza, który sprzeciwił się wnioskowi p. Romanowicza — uchwalono §§. 56, 57 odesłać do komisji administracyjnej, która ma się dziś nad nimi ponownie zastanowić i przyjść jutro z wnioskami.

Z kolei uchwalono wnioski komisji gospodarstwa krajowego następującej treści:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, dotyczących podniesienia mleczarstwa w kraju.

2. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby sprawę założenia praktycznej szkoły mleczarstwa zbadał, a zapewniwszy sobie poparcie finansowe ze strony rządu, przedłożył Sejmowi wnioski i to niezwłocznie na najbliższej sesji.

3. Sejm wstawi do rubr. XV. budżetu wydatków:

a) na utrzymanie instruktora, płaca wraz z kosztami podróży 2.250 zł.,

b) na utrzymanie instruktora - adjunkta wraz z kosztami podróży 1450 zł.,

c) na urządzenie kursów mleczarskich i na środki demonstracyjne do nauki 1000 zł.,

d) na pomocnika instruktora mleczarstwa 300 zł.

Po przyjęciu, na wniosek komisji gminnej, sprawozdania Wydziału krajowego z czynności Dep. I. krajowego, odesłano wniosek p. Okuniewskiego w sprawie budowy kolei do Żabiego do komisji kolejowej.

P. Merunowicz imieniem komisji rolnej przedkłada sprawozdanie o sprzedaży roli w zarządzie Wydziału krajowego.

Po przyjęciu sprawozdania komisji w sprawie sprzedaży soli przez Wydział krajowy, postawił poseł Potoczek nagły wniosek, aby pogorzelncom z Muszyny udzielić 1.000 zł. zapomogi.

Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej. Po odczytaniu wniosków i interpelacji, marszałek o g. 2 m. 15 zamknął posiedzenie.

Następne jutro o g. 10 rano.

Telefoniczne i telegraficzne depeesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 15 marca. Wczoraj po południu odbyła się pod przewodnictwem hr. Thuna dłuższa rada gabinetowa.

Wiedeń, 15 marca. Z powodu wieści, że król belgijski żąda, aby księżna koburska przeniosła się do Brukseli, pisze *Neues W. Tagblatt*. Według naszych informacji, owe wieści na razie nie są prawdziwe; król bowiem zadowolony jest z przebiegu teraz toczących się układów o przyszłość księżny i nie żąda przesiedlenia jej do Brukseli. Układy toczą się przede wszystkim o materialne zabezpieczenie przyszłości księżny. Orzeczenie lekarskie skonstatowało, że stan księżny jest taki, iż umysłowa poczytalność jej jest wykluczona. Dlatego właśnie odstąpiono od pierwotnego zamiaru wytoczenia procesu rozwodowego. Fizyczny stan księżny jest obecnie zupełnie dobry. Układy, o których wyżej wspomniano, są bliskie zakończenia. Dopiero po zupełnem zakończeniu tych układów i po formalnem potwierdzeniu ich przez króla belgijskiego zapadnie ostateczne postanowienie o miejscu zamieszkania księżny.

Wiedeń, 15 marca. Wykaz dochodów kolei południowej za czas od 1 do 10 marca, wykazuje przychód w tym czasie: 1,266.000 zł., tj. w porównaniu z dochodem w tym samym czasie poprzedniego roku więcej o 62.000 zł.

Budapeszt, 15 marca. Rada ministrów uchwalila jednogłośnie wydalic dziennikarza Henryka Pressnitsza z Semlina, a to z powodu jego agitacji serbskiej.

Wiedeń, 15 marca. Dziś o godzinie 12 minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 59'01, Renta majowa 101'10, Węgierska renta koronowa 97'80, Akcje kredytowe 368'50, Kredytowe węgierskie 398'—, Bank anglo-austriacki 155'75, Unionbank 328'—, Bankverein 278'50, Laenderbank 243'—, Kolej pań. 361'—, Lombardy 63'—, Elbenthal 256'50, Towarzystwo akcyjne broni 227'—, Akcje tytoniowe 135'—, Alpy 241'60, Rima Muranya 318'75, Prager Eisen 1270'—, Losy tureckie 63'80, Ruble 127'25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —.

Tendencja powściągliwa.

Berlin, 15 marca. O godzinie 12 min. 30 notowano: Kredyty 230'75, Disconto Commandit 200'90.

Usposobienie wyciekające.

Wiedeń, 15 marca. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9'70 do 9'71, pszenica na maj czerwiec 9'34 do 9'35, żyto na wiosnę 8'66 do 8'68, owies na wiosnę 6'— do 6'01, kukurydza na maj czerwiec 4'83 do 4'84, rzepak na sierpień, wrzesień r. 1899 12'20 do 12'30, olej na styczeń, kwiecień 32'— do 33'—.

Usposobienie pewniejsze.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 15 marca. Pszenica na maj 9'51 do 9'52, na kwiecień 9'86 do 9'81, pszenica na październ. 8'63 do 8'64, żyto na marzec 7'91 do 7'97, kukurydza na maj 4'56 do 4'57, owies na marzec 5'73 do 5'75, rzepak na sierpień 1899 r. 12'— do 12'10.

Tendencja słaba.

Oferty na pszenicę dobre.

Pogoda piękna.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeracyi otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeracyi *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Kroniczka z ostatniej chwili.

W kuluarach Sejmu pojawiła się dziś deputacya z Lutowisk (pow. liskiego) pod przewodnictwem księży: Morawskiego i Lewickiego w sprawie poparcia budowy kolei z Sambora do Wołosatego. Deputacyę prowadził p. Stapiński. Udała się ona do namiestnika hr. Pinińskiego, który oświadczył, że rząd nic nie ma przeciwko budowie tej linii kolejowej.

Strejk VI. kl. szkoły realnej. Wczoraj zanotowaliśmy fakt, że strejkująca młodzież, dowiedziawszy się z ust profesora, iż wyroku jeszcze nie wydano, lecz sprawę całą oddano Radzie szkolnej do rozpatrzenia — opuściła napowrót salę i na nowo rozpoczęła strejk. O tym zwrocie, co prawda trochę niespodzianym — wypowiedzieliśmy już wczoraj swoje zdanie.

Strejkujący tłumaczą tak swój wczorajszy krok, że przedtem jeden z profesorów powiedział im, żeby nie pokazywali się w szkole do czasu, dopóki nie zostanie im ogłoszonym wyrok z „czarnej tablicy“, wczoraj zaś, gospodarz klasy, każąc im czekać na wyrok Rady szkolnej krajowej, mówił tylko o karze, jaka ma im być wymierzona.

Dziś rano odbyło się nabożeństwo rekolekcyjne, a wzięła w niem udział także część młodzieży ze strejkującej klasy. Większa część zgromadzić się miała w parku, celem postanowienia dalszych kroków.

Dziwi nas tylko fakt, że Rada szkolna krajowa nie zdobyła się dotąd na stanowczą decyzję w tej nie-

miej sprawie. Wyrok, jakimkolwiek miałby on być — mógł przecie dawno już zapasnąć.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń uległa dziś w południe przerwaniu pomiędzy Krakowem a Białą, z powodu tego ograniczyć musieliśmy się jedynie do depesz telegraficznych.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 15 marca. Grono prawników Rady miasta Krakowa orzekło, że wybory do Rady miasta mogą się odbyć w tym roku według obowiązującego statutu z pewnymi zmianami w regulaminie wyborczym, należącymi do zakresu działania Rady miasta.

Webec tego upada podanie wniesione przez Radę miasta do Sejmu, o tak zwane moratorium, czyli przedłużenie mandatów na rok połowie członków Rady miasta.

Sprawa ta, jako nagła przedłożoną będzie na jutrzejszym pełnem posiedzeniu Rady miasta.

Kraków, 15 marca. Dziś popołudniu odbędzie się tu wiec akademicki w sprawie czasopisma *Młodość*, które pomieściło w łamach swoich list Ignacego Daszyńskiego. Wiec zapowiada się nader burzliwie.

Kraków, 15 marca. Nadszedł tu list gończy za niejakim Abrahamem Falkem, 37 lat liczącym, handlarzem chmielu, izraelitą, z Kamionki strumilowej, oskarżonym o oszczerstwo i oszustwo. Falke zbiegł w kierunku do Złoczowa lub Lwowa.

Nowy Sącz, 15 marca. Akta Doskowskiego, mordercy Górskiej, zwrócono dla uzupełnienia śledztwa.

Z sali sądowej.

(Sprawa Rozwadowskiego).

Nowy Sącz, 15 marca.

Kazimierz Rozwadowski, b. auskultant sądowy w Mszanie dolnej, który za postrzelenie gefreitra Roberta Kriskhego w Limanowej został wyrokiem tut. trybunału orzekającego z 4 b. m. uznany winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała z § 152 u. k. i skazany na dwa miesiące więzienia i na zapłacenie Kriskhemu odszkodowania 1.000 zł., odstąpił od zgłoszonego przeciw wyrokowi zażalenia nieważności i rozpoczął dzisiaj karę. Rodzinie kaucyę w wysokości 5.000 zł., za którą pozostawał na wolnej stopie, już zwrócono.

Rozwadowski umieszczony został wskutek zarządzenia lekarza więziennego w szpitalu więziennym.

(Podpalenie schroniska Towarzystwa tatrzańskiego przy Morskiem Oku.)

Nowy Sącz, 15 marca.

Po myśli wniosku obrońcy, emeryt. radcy, p. Mardylu, skonstatowano, że w kilka dni po przyarrestowaniu oskarżonego znalazł Franciszek Para służący u rodziców oskarżonego Burego w szopie, na miejscu, gdzie oskarżony zwykł był sypiać, dwie świece połamane, a nadto kawałek innej grubszej świecy. Matka oskarżonego Anna Burowa utrzymuje, iż to są te same świece, które miał oskarżony jej zabrać. Prokurator zaś konstatuje, że te świece są innego pochodzenia, że mianowicie kupiła je dla Anny Burowej Aniela Polaczyk, w dniu 11 października zeszłego roku i że prawdopodobnie podrzuciła je na posłaniu syna Anna Burowa, aby widząc, jak doniosły dowód winy oskarżonego stanowią świece, w których posiadaniu był tenże w dniu 2 października, zatrząć ślady popełnionej przez niego zbrodni. Natomiast podejrzewa prokurator, że znalezione przez Franciszka Parę kawałek innej grubszej świecy, jest resztą pozostałą z owych świec użytych przez oskarżonego do podpalenia schroniska, który to kawałek świecy, gdy w nocy 9 października Jan Bury po spełnionej zbrodni w szopie spać się położył, wypadł mu przypadkowo na posłanie, a nie spostrzeżony przez Annę Burową, został jako oczywisty dowód spełnionej zbrodni. Rozchodziłoby się tylko, mówi prokurator, o to, czy dla oskarżonego w czasie krytycznym, jak ślad jego zaginął, tj. między godz. 1 po południu 2 października a godziną mniej więcej 1 po północy, kiedy to zjawił się w karczmie Thiebergerów w Bukowinie, było fizycznie możliwym przebież przestrzeń górzystą, dzielącą tę granicę od Morskiego Oka.

W tym względzie tłumaczy się oskarżony, iż na przebyciu tej drogi tam i napowrót, która według jego zdania aż 14 mil wynosi, potrzeba co najmniej 16 godzin czasu. Twierdzeniem tem nie zdołał jednak oskarżony — ciągnie dalej prokurator — wprowadzić władz sądowych w błąd.

Wiele bowiem osób, stanowczo zeznały, że do przebycia tej drogi tam i napowrót potrzeba 6 do 7 godzin i że w tym przeciągu czasu drogę tę nieraz odbywały.

Komisya sądowa do przebycia pieszo przestrzeni między karczmą Federów w Bukowinie a spalonym schroniskiem przy Morskiem Oku potrzebowała 3 godzin 52 minut. Z tego wynika, że oskarżony wyszedłszy z karczmy Federów około godziny 1 po południu, mógł bez żadnego wysiłku fizycznego przed godziną 6 wieczór stanąć przy Morskiem Oku, a następnie, dokonawszy zbrodni o północy, być z powrotem w karczmie Thiebergerów, w dalszym zaś ciągu mógł już około godziny 2 po północy, wślizgnawszy się pokryjomu do szopy swoich rodziców, tamże resztę krytycznej nocy przepędzić.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	żądają: 128.10
Za 100 marek	58.50	58.82
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 marca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonka gotowa 9.25 do 9.50. Pszonka na termina — do —. Zyto gotowe 7.— do 7.50. Zyto na termina — do —. Owies obrotowy stary 6.50 do 6.70. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5.70 do 6.—. Jęczmień browarny 6.50 do 7.50. Rzepak 11.— do 11.25. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 7.— do 9.— Wyka 5.50 do 6.— Bobik 5.25 do 6.—. Hreczka 7.50 do 8.50. Kukurydza stara 5.30 do 5.50 Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 65.— do 70.—. Koniczyna czerwona 45.— do 58.— Koniczyna biała 30.— do 50.—. Koniczyna szwedzka 50.— do 60.— Tymotka 17.— do 21.
Spirytus paritas Tarnopol 15.50 do 15.75, na termina 16.50 do 17.—.
Usposobienie słabsze.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 14 marca.

Pomimo silniejszych notowań giełd zagranicznych, pozostało usposobienie tutejszego targu wprawdzie pomyślne, ale brak ożywienia i ruchu dał się odczuć w wysokim stopniu. Kursy kręcą się ciągle koło jednej wysokości, spekulacya nie ma dość zaufania, by pójść wyżej, a kotmnie brak odwagi do zaatakowania pozycyjej spekulacyjnych.

W tem błędnem kółku obraca się giełda tutejsza już od dłuższego czasu, a kto wie, czy w danym razie nawet pomocnem będzie do zmiany sytuacji, ewentualne obniżenie eskontu bankowego, którego oczekują po czwartkowym posiedzeniu Rady nadzorczej banku austro-węgierskiego.

W walorach bankowych nie było prawie żadnej zmiany, w akcyach kolejowych obniżyły się chwilowo staatsbahny wskutek wersyi, że dywidenda wyniesie tylko 28½ franków.

Targ lokalny był dość silnie usposobiony, głównie dla walorów górniczych, które zyskały wskutek rozpozszechniania bardzo korzystnych szczegółów o bilansie Tow. alpinowego.

Petersburg, 13 marca. Przy ciągnięciu pożyczki premiowej II. emisji z 1866 r., głównejsze wygrane padły na następujące numery:

Rs. 200.000 s. 11897 nr. 7.
Rs. 75.000 s. 1656 nr. 17.
Rs. 40.000 s. 11523 nr. 12.
Rs. 25.000 s. 181 nr. 36.
Po rs. 10.000: s. 7971 nr. 45, s. 2923 nr. 44, s. 8124 nr. 10.
Po rs. 8.000: s. 1350 nr. 11, s. 15970 nr. 9, s. 175 nr. 44, s. 5674 nr. 7, s. 4166 nr. 35.
Po rs. 5.000: s. 1886 nr. 40, s. 17551 nr. 40, s. 6133 nr. 39, s. 12407 nr. 17, s. 560 nr. 43, s. 16629 nr. 38, s. 1748 nr. 50, s. 15051 nr. 29.
Po rs. 1.000: s. 11328 nr. 5, s. 5921 nr. 32, s. 10553 nr. 42, s. 947 nr. 36, s. 14151 nr. 13, s. 13634 nr. 21, s. 7028 nr. 49, s. 14832 nr. 37, s. 14209 nr. 41, s. 18514 nr. 23, s. 6569 nr. 34, s. 8573 nr. 5, s. 5318 nr. 2, s. 2402 nr. 36, s. 16790 nr. 14, s. 3767 nr. 4, s. 13609 nr. 23, s. 14590 nr. 36, s. 16688 nr. 43, s. 3070 nr. 19.

Austryacki eksport cukru do Indyj jest bardzo zagrożony. Od czasu, jak Ameryka dla austryackiego importu cukru zaprowadziła clo retorsyjne, znalazł on dla siebie bardzo dobry teren w Indjach. W ostatnich jednak czasach, jak donosi biuro Rentera z Kalkuty, minister finansów postawił projekt rządowy co do ocenia importowanego do Indyj cukru, wskazują na to, że cukrownie indyjskie nie mogą wytrzymać konkurencyi z zagranicznym importem. Wywóz cukru austryackiego i niemieckiego do Indyj wzrósł w ostatnich latach tak bardzo, że *Lloyd* austryacki inangurował nawet osobne ekspedycye dla niego, wobec tego minister żąda, aby projektowane clo uchwalono jeszcze podczas obecnej sesyi parlamentu, ponieważ Indye tak samo, jak inne państwa mają prawo obrony swoich interesów.

O stanie zasiewów ozimych w Anglii donosi Beerbohm, iż pomimo nocnych przymrozków, powtarzających się w ciągu minionego tygodnia w całym prawie kraju, przy wietrze wchłodnym, nie slychać znikąd skarg na stan zasianych pól. Dowozy zboża krajowego na targi wewnętrzne są obfite i znajdują względnę dobry pokup po cenie 27—28 szyl. za dobrą i piękną czerwoną pszenicę.

O stanie zasiewów na Węgrzech donosi węgierskie ministerstwo rolnictwa, iż w pierwszej połowie lutego panowało w całym kraju zmienne, przeważnie łagodne, suche powietrze. W wielu komitatach przystąpiono do uprawy roli, dokonywano nawet siewu jęczmienia i owsa. Niespodziewanie w dniu 24. z. m. wystąpił silny mróz, ale na szczęście przy obfitym śniegu, dzięki któremu wczesne zasiewy zboża jarego, nie bardzo ucierpiały. Zasiewy ozime dobrze przeżyły zimę, pomimo braku śniegu; obecny stan zasiewów jest zadowolający.

Niemiecki Bank państwa. Rada zarządzająca niemieckiego banku państwa ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności w r. 1898. Ogół obrotów banku wynosił w r. z. 163.396 mil. m. wobec 142.111 mil. m. w r. 1897, t. j. w r. z. więcej o 21.285 mil. m. Przeciętna stopa procentowa, pobierana przez bank, wynosiła 4.267 od weksli i 5.267 od pożyczek lombardowych. Banknotów w obiegu było przeciętnie 1.125 mil. m., pokrytych zapasami metalicznymi w wysokości 75.67 proc. Ilość weksli zdyskontowanych i zainkasowanych przez bank doszła do 4.531.169 sztuk w sumie 8.443 mil. m.; w tem było 424.811 weksli na 100 i mniej m. Pożyczek lombardowych bank udzielił w sumie 1.517 mil. m. Przeciętna suma dzienna zdyskontowanych weksli i pożyczek lombardowych wynosiła 810 mil. m. W końcu r. z. znajdowało się w banku depozytów 262.064 wartości 7.789 mil. m.; w tem było 3.834 różnych walorów, od których bank w ciągu roku zainkasował procentów i dywidendy w sumie 106.084.216 m.

Zysk brutto, osiągnięty w r. z. przez bank, wynosił 38.204.177.85 m.; koszty administracyi, przygotowania banknotów, podatek na rzecz Prus doszły do sumy m. 13.556.183.34; podatek od banknotów puuszczonych w obieg nad normę wynosił m. 1.927.401.14. Pozostało czystego zysku m. 22.277.945.87. Zysk ten podzielony zostaje w następujący sposób 3½ proc. dla właścicieli udziałów w sumie 120 mil. m. 4.200.000, a reszta dzieli się między kasę państwa i udziałowców w stosunku: 12.058.459.40 dla skarbu państwa i 6.019.486.47 na rzecz posiadaczy udziałów, co daje na 3.000 udział m. 150.30, a razem na 40.000 udziałów m. b., 6.012.000. Według powyższego na każdy udział wartości nominalnej 3.000 m. przypada m. 105 z tytułu 3½ proc. i m. 150.30 z tytułu dywidendy, razem 255.30 m., co stanowi 8.51 proc. od kapitału nominalnego. W stosunku do kursu giełdowego udziałów, którzy w dniu 9 b. m. wynosił 167.30 proc. dochód redukuje się do 5.08 proc. Za r. 1897 bank wypłacał procenty i dywidendę w wysokości 7.92 proc. Większa dywidenda od ostatniej była tylko raz jeden za rok 1890 — wynosiła ona wtety 8.81 proc.

Czytelnikom naszym wiadomo, że według projektu nowej ustawy niem. banku państwa, nad którym to projektem toczą się obecnie debaty w parlamencie niemieckim, kapitał udziałowy banku ma być podniesiony do sumy 150 mil. m. i fundusz rezerwowy, wynoszący od szeregu lat 30 mil. m., w dalszym ciągu wyposażony do uchwalic się mającej przez parlament normy.

Wprowadzenie miar i wag metrycznych w Rosyi. Na obecnej sesyji Rady państwa wniesiony został projekt zaprowadzenia metrycznych miar i wag, które jednak ostatecznie wprowadzone będą dopiero w 1900 r.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

We środę dnia 15-go marca 1899 r.

Po raz trzeci:

Mąż dwóch żon

(LA TORTUE)

komedya w trzech aktach Leona Gandillota,
tłumaczył M. Sachorowski

O S O B Y:

Champallier	p. Fiszer
Leonia, jego żona	pni Kwiecińska
Briguet, jego przyjaciel	p. Kwiatkiewicz
Adolf Galuches	p. Kliszewski
Jumard, adwokat	p. Feldman
Gibouleau	p. Jaworski
Pani Gibouleau, jego żona	pni Gostyńska
Julia, ich córka	pna Nalecz
Pani Lemarquis	pni Cichoeka
Pignol, lekarz	p. Walewski
Charbonin, sekretarz merostwa	p. Antoniewski
Aniela, pokojówka	pni Modzelewska
Robotnik pierwszy	p. Modzelewski
Robotnik drugi	p. Patiuszeńko

Rzecz dzieje się za naszych czasów.

Akt I. w Auteuil pod Paryżem. — Akt II. i III. w Avignon.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie 7-mej, koniec o 10-tej wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 15. marca.
W. hr. Łoś z Żyżniowa. — E. hr. Ludolf z Krechowa. — Wład. hr. Dzieduszycki z Jezupola. — Hr. Lubińska z Krakowic. — W. Postruski z Serebna. — Dr. A. Chramiec z Zakopanego. — Dr. A. Last z Czerniowiec. — Dr. H. Seinfelds z Krakowa. — Dyrektor M. Rosksnecht z Ckoćima. — S. Neumark z Warszawy. — O. Rotter z Opawy. — J. Gradowski z Podola rosyjskiego.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 15. marca.

Ks. kaź. Gernak z Staregośola. — P. Korosteński z Sokala. — H. Czaykowski z Bóbrki. — K. E. Pohlman z Frankfurtu. — W. Schodnicki z Schodnicy. — Beyer i Obozowicz z Berlina. — J. Pentak z Wiednia. — P. Metzger z Jasta. — K. Braun z Dąbrowy. — Stefan Zachorowski z Kielec. — Józef Lewicki z Podola ros. — L. Czechowski z Białego Kamienia. — A. Henle z Drezna. — J. Englender z Norymbergi.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyta schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedziele w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki. — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolowskich, Dom Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół : Katedra metropolitańska (cał. (tort. przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wicępoponny). Kościół OO. Dominikanów, na wzniesieniu św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytu zwłok bl. Jana z Dukli), a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchroneńcia miasta od Tatałów. — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotłosa czyli stauropigialna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami w. Krzyżozofa. — K. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.
PROMESY
do ciągnięcia 1 kwietnia br.
na LOSY CISY
po złr. 3.50 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 200.000 koron w. a.
Ciągnięcie 18 marca 1899!
Losy wystawy jubileuszowej
po 50 ct.

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.
Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.
Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nieporozumienia żadnej zgola prowizyi.
Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane złr. 50.000 i 5.000 złr. wa.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy
4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
4% Obligacje propinacyjne.
4% Pożyczka krajowa.
4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Dom bankowy i Kantor wymiany Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje
wielkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Znakomitsze gmachy w mieście: mGachje mowy, tuż przy ogródku miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolowskich, Dom Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłowych otwarta codziennie w domu niegdysz Bielskiech (przy placu Halickim). Wstęp wolny w niedzielę, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyznającej sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolowskich.** Biletka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 8 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Działyńskich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 20 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: o 5 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,
wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, watny od 1 października 1898.
Do Lwowa przychodzą:
z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w poł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.
z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., pospieszny 9:39 wiecz.
z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8:5 rano, osob. 1:40 osob., w op. 10:20 w nocy, osob. 12:15 w nocy.
z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia (ostatni z Belzca).
z Tarnopola i Brodu (na Podzamcze) osobowy, 7:50 rano.
z Jarosława osob. 10:45 przedpoł.
z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w poł.

Ze Lwowa odchodzi:
do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wiecz.
do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.
do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połud., osob. 10:05 wiecz.
do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed poł., osob. 3:00 po połud., osob. 7:00 wiecz.
do Sokala osob. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wiecz (pierwszy do Belzca).
do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:10 wiecz.
do Jarosława osob. 4:55 popoł.
do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16.
polecą wielki wybór ręczników chustek do nosa, ścierek, drelichów.

Miod à la Malaga kuracyjny, nieoceniony środek domowy w cierpieniach żołądka, przewodu pokarmowego i ich następstwa jedynie do nabycia w handlu BODNĄKA, ul. Akademicka 22, duża szampankowa 1 zł. 801

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 et., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 856

Kawa rodzinna, zieloną 1/2 kilo 64 ct. Kawa Ceylon obrzymią 1/2 kl. 1 08. Herbatę oryginalną rosyjską Wassilgo Perloffa i Synów z Moskwy 1/4 ft. od 40. Wysiewki najprzedniejsze 1/8 kl. 35. Marmoladę morelową 1/2 kl. 70, owocową 1/2 kl. 40. Łazanki (na leguminę) 1/4 kil. 18. Jarzynki deka 2. Groszek miodziutki deka 4. Wino stołowe bardzo dobre litr. 45. Kompoty mieszane 1/4 kilo 25. Kompot z brusznici 1/8 kilo 20. Święte tyrolskie rozmarynki sztuka od 12, polecą Z. Zadurwicz i Spółka, Lwów, Akademicka 6. 950

Świeży transport wiosenny

Ubrań męskich . . . od 8 zł.
Zarutki 7
Ubrania zakietowe 15
Ubrania uniformowe 7
o 80% taniej jak wszędzie
Józef Körner, Lwów, ulica Jagiellońska 4. (1052)

Wysprzedaż mebli z masy konkursowej. Ul. Karola Ludwika 25. 1051

Konie gniade, dobrze ujeżdżone na sprzedaż. Cena 450 zł. Wiadomość ul. Zygmuntońska 10, II. p. 931

Gorsety w dobrym gatunku polecą najtaniej Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 37. 969



polecą swój magazyn doborowych przyrządów elektrycznych, optycznych, lekarskich i mierzonych, jakoteż urządzenia elektryczne, gromochronów itp. pod gwarancją i po cenach jak najniższych. 1045

Porcelana sewrska nowa do sprzedania. Sklep p. Dabrowskiego, plac Kapitulny.

Palma wielka i areokarya przeliczna do sprzedania. Zyblkiewicza 39, I. piętr. 1035

Półgaski po litewsku 1 kilo 2 zł. Paszet z gęsi wędzony z trufkami 2 zł. funt, bez trufki 1.50. Bulion po zł. 5, 6, 7.50 kilo. Dwór Łapszycy, Brzeżany. 750

Świeży transport fortepianów nadszedł do składu Klauzdy Markiewiczowej, Teatralna 8, Lwów. (1044)

Interesy majątkowe i handlowe.

Piekarnia Kollataja 1 do wynajęcia od 1 kwietnia. Bliszej wiadomości u Zdzisława dozorca kamienia. 889

Parcela budowlana pod wille z ogrodem tani do sprzedania przy ul. Mochnackiego 50 i przy ul. Sufiańskiego. Blisza wiadomość naprzeciw w willi przy ul. Mochnackiego 23. 933

Dzierżawa zaraz do objęcia. Folwark w znakomitej tytoniowej glebie horodeńskiej, skoncentrowanych 206 morg. wybornego pola. Zasiwy kompletne, robotnik bardzo tani. — Budynki dobre. — Willa obszerna, siedziba pańska, polowanie, rybołówstwo. Zgłoszenia przyjmuje właściciel w Podłużu p. Stanisławów. 1047

Majątek w powiecie stanisławowskim, obszaru około 600 morgów, roli 320, łąk 8, lasu 190, ogrodów 9, reszta pastwisko, z obszernym domem, dobrymi budynkami gospodarskimi, młynem wodnym zaraz do sprzedania. — Grunta skomasowane. Wiadomość Biuro Gazet Olszewskiego, Lwów. 1041

Mieszkania i sklepy.

b) Poszukiwane.

Siła elektryczna z łokalem suterynowym do najęcia. Wiadomość w „Słowie Pol.“ 872

4 pokoje, przedpokój, kuchnia od 1 kwietnia, Zyblkiewicza 18. 971

4 pokoje, kuchnia, przy ul. p., pl. św. Jura 7, od 1 wzięciu 15 kwietnia, 4 pokoje, kuchnia, przynt. parter (ulica Mickiewicza boczna, za willą Styki) od 1 maja 1899 do wynajęcia. 974

Pokój frontowy dla wolnych osób zaraz do najęcia. Koralni-ka 8. 1021

3 pokoje, przedpokój, nyzka i kuchnia do wynajęcia zaraz. Długosza 10. 1040

Przybyły pan poszukuje na krótki czas za dobrą placą pokoju umebł. z oddzielnym wejściem, u zamej rodziny, gdzieby znalazł towarzysztwo. Zgłoszenia zaraz Ajeucya dzienników, Pasaż Hausmana pod Ż. L. 1043

Wdowa w średnich latach, intelig. poszukuje miejsca do zarządu domu do wdowca starszego lub księdza. P.-r. „F. H.“ Lwów. 1039

Nauczycielka semin. poszukuje posady w domu obywatelskim lub do ruskiego księdza. M. A. J. B. p.-r. Lwów.

Osoba inteligentna obznajomiona w zajęciach domowych szuka miejsca gospodyni domu. Marya, Sambor p.-r.

Kucharz z domów pierwszorzędnych, chlubnie polecony poszukuje posady. K. L. post. rest. Lwów.

Ogrodnik żonaty, w sile wieku, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady zaraz lub od 1 marca. M. L. 100 p.-r. Lwów.

Osoba młoda, wolna, inteligentna, prosí o zatrudnienie jako kasyerka w handlu. M. F. Lwów-Podzamcze p.-r.

Sierota, lat 19, katoliczka z dobrego domu poszukuje miejsca za pannę służącą. M. Rtgens, p.-r. Rzeszów.

Wdowa biedna bez środków do życia, umiejąca zająć się gospodarstwem i szyćem prosí o umieszczenie. „Marya“, Sambor p.-r.

Urzednik ukwał. gospodarz lasowy, rolny i buchalter, poszukuje posady sekretarza — P.-r. „Wolny“ gł. p. Lwów. 1018

Technik poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi. Adres: M. R. 1001 p.-r. Lwów.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Już wiosna!

Ozrodnik fachowy, przyjmuje zarządzenia ogrodników we Lwowie i na wsi. Przyjmuje różne przesadzania kwiatów pokojowych, urządzenia i przerabiania ogrodów, bardzo gustownie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na ogródki. Również przyjmujm posadę na prowincyi. Adres: **Władysław Lipiński**, Lwów, ulica Franciszkańska 1. 9. 1022

100 koron dam za wyrobienie stałej posady samostoiestego ekonoma, kasyera, magazyniera na ordynaryę. Kwalifikacye znakomite. Zgłoszenia pod „M. 100“ Admin. „Słowa Polskiego“. 908

Młody maszynista, kawaler, z wyższym egzaminem i ulubnemi świadectwami poszukuje posady do folwarku jako maszynista — względnie i jako kowal. M. H. maszynista w Sieniawie p. Zbaraż. 1037

Wdowa w średnich latach, intelig. poszukuje miejsca do zarządu domu do wdowca starszego lub księdza. P.-r. „F. H.“ Lwów. 1039

Nauczycielka semin. poszukuje posady w domu obywatelskim lub do ruskiego księdza. M. A. J. B. p.-r. Lwów.

Osoba inteligentna obznajomiona w zajęciach domowych szuka miejsca gospodyni domu. Marya, Sambor p.-r.

Kucharz z domów pierwszorzędnych, chlubnie polecony poszukuje posady. K. L. post. rest. Lwów.

Ogrodnik żonaty, w sile wieku, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady zaraz lub od 1 marca. M. L. 100 p.-r. Lwów.

Osoba młoda, wolna, inteligentna, prosí o zatrudnienie jako kasyerka w handlu. M. F. Lwów-Podzamcze p.-r.

Sierota, lat 19, katoliczka z dobrego domu poszukuje miejsca za pannę służącą. M. Rtgens, p.-r. Rzeszów.

Wdowa biedna bez środków do życia, umiejąca zająć się gospodarstwem i szyćem prosí o umieszczenie. „Marya“, Sambor p.-r.

Urzednik ukwał. gospodarz lasowy, rolny i buchalter, poszukuje posady sekretarza — P.-r. „Wolny“ gł. p. Lwów. 1018

Technik poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi. Adres: M. R. 1001 p.-r. Lwów.

Osoba młoda, inteligentna z kaucją poszukuje miejsca w sklepie od 15 maja. Zgłoszenia p.-r. A. B. Lwów gł. p.

Czlowiek młody, żonaty, zawodu cieśli-stolarskiego, żona uzdolniona praczką, poszukują posady w obszarach dworskich, p.-r. J. K. 41, Lwów.

Osoba w średnim wieku z gospodarstwem wiejskiem, kuchnią i rachunkowością obecną poszukuje posady na wsi u księdza. A. B. 3. „Słowo Pol.“

Uzdolniona krawczyni poszukuje zajęcia w domach prywatnych, szyć białą białinę. „Krawczyni“, p.-r. Lwów.

Poszukuje posady kaucyjna lub bez administratora, kasyera, magazyniera, do zarządu itp. Adres: „2565 T.“ p.-r.

Panna z dobrem piśmem polskiem i niemieckim poszukuje miejsca w sklepie lub lektorki. A. S. p.-r. Podzamcze.

Korespondent techniczny, katolik, Polak, biegły w niemieckim, zdolny kameryalista szuka posady także podróznjącego. K. E. kantor „Słowa“

Wdowa w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu lub za bonę. A. C. p.-r. Lwów.

Zdolny buchalter i korespondent władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady. F. R. p.-r.

Młoda wdowa szuka posady do samostoiestego zarządu domem. I. S. p.-r. Lwów-Podzamcze.

Panna młoda, uzdolniona w krawczyźnie i szyću białym poszukuje miejsca do matki dzieci lub do zarządu domu. Halena, p.-r. Przemyśl.

Pisarz z ładnym piśmem polskiem, niemieckim i ruskiem poszukuje posady. Wrzech, ul. Szumlańskich 2, Lwów.

POLAK z zaboru rosyjskiego zmuszony szukać chleba w Galicyi, poszukuje jakiejkolwiek pracy za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w zarządzie dobr Kuttorz.

b) Zaofiarowane.

Reputowany konesjer i pient adwokacki znajduje zaraz dobrą posadę w kancelaryi adwokackiej na prowincyi. A. A. „Słowo Pol.“

Poszukuje się na wieś osobę młoda, inteligentną, któraby się zająła gospodarstwem domowem. P.-r. „Sz. W.“ Probuźna. 1048

Żdolni krawcy i krawczy- nie do robót komisowych ubiorów, mogą się zgłosić we Lwowie przy ul. Zielonej 32, codziennie rano od g. 9 do 11 i tam otrzymają stałe zajęcie. 1042

Notaryusz w Tyśmieniu przyjmie zaraz kancelistę obznajomionego z księgami gruntowem i agenda spadkowa. Do zgłoszeń należy dołączyć oryginalne świadectwa i podać warunki. 1036

Młody czlowiek z V. kl. gimn. poszukuje biurowego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. August, p.-r. Lwów.

Nauczycielka z maturą, kwalifikacją i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekcyi we Lwowie. Adres J. W. Adm. „Słowa Pol.“

Uczeń VI. klasy gimn. sam się utrzymujący poszukuje lekcyi we Lwowie. Wiadomość W. W. „Słowo Polskie“.

Nauczycielka z maturą poszukuje lekcyi w miejscu. T. T. „Słowo Polskie“.

Uczeń z VII. kl. z dobrymi postępami poszukuje lekcyi z całkowitem utrzymaniem. W. p.-r. Lwów.

Lekcyje języków francuskiego, rosyjskiego, angielskiego i włoskiego, muzyki i śpiewu udziela słuchaczka wydziału filozoficznego. Wiadomość na uniwersytecie u pedela pod M. K.

Panna z ukończoną VIII kl. wydziałowa posiadająca praktykę nauczycielką poszukuje lekcyi. B. K., ul. Kochanowskiego 30.

Młodzieniec z ukończoną I klasą gimn. i 3 rokiem semin. naucz. poszukuje lekcyi lub podobnego zajęcia w miejscu. W. J. ul. Teatyńska 21.

Kto by życzył poznać gruntownie język francuski i być w możności wyrażania myśli swoich nstnio lub piśmiennie w tym języku, raczy się zgłosić do Jana Czarnowskiego, nauczyciela tegoż języka, ul. Cytadela 5.

Ukończony realista a zarazem biegły w matematyce i geometryi wykreslniej poszukuje lekcyi we Lwowie. Edward Gajewski, ul. Królówej Jadwigi 1. 4.

Nauczycielka udzielająca przedmiotów szkol. do niższych klas, konwersacyi niemieckiej i początków francuskiego poszukuje umieszczenia. K. Z. p.-r. Przemyślany.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu.
Fłaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 8., Ha-
licka 1. 11., Kraków: Sukleńnice 1. 20., Czerwonka
ce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 2.

NA SZCZURY

poleca 300

Kiełbasę zatrutą
nieszkodliwą dla zwierząt do-
mowych.

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon nr. 286).

= Rok założenia 1843. =

KANARKI

Prawdziwe barceńskie

samec od 4—12 zł.
samice od 1—3 zł. poleca Hodowla

Lwów, ul. Rajska 3.

Zamówienia z prowincji odwrot-
nie. 834

ARBENZ'A szwajcarskie

brzytwy z wymien-
niami klin-
gami, są
wstawione w całym świecie
swą dobrocią, doskonałością
i pewnością. Do nabycia pod
zupelną gwarancją fabrykanta,
w wszystkich składach Austro-
Węgier. Należy uważać na
markę **A. ARBENZ, Jongne,**
(Lausanne). 2424

Brzytwy Arbenz'a

po cenach fabrycznych sprzedaje
Pielecki i Ska Lwów,
magazyn broni i rowerów.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu
znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA 43**
ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej	1-40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep.	2-50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu	3-50
funt Okruców z najlepsz. herbat kwiatowych	1-20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyl	9-—

BRON
MYŚLIWSKA
wypróbowana
poleca
naj-
taniej

Prze-
ślizne
leżiutkie
Brylingi
z lufami Wit-
tenera i Kruppa
wyrobu Nowotne
go, Collatha
Sauera i w. i.

REWOLWERY
Patrony, Proch, Śrut,
**Kule, Przybitki, Tor-
by, Krzesła, Futerały**
na strzelby.

PONCZOCY
SIKAR PETKI
nał. męz. i dziec.
poleca handel polski
JANA RIEDLA
w Lwowie.

Konkurs.

Gmina król. miasta Olesko rozpisuje niniejszem konkurs
na posadę lekarza miejskiego z terminem do 15 kwietnia 1899.

1. Płaca roczna 300 zł.
2. Do podania załączone być mają:
 - a) dyplom doktora wszech nauk lekarskich;
 - b) świadectwo dotychczasowej praktyki.
3. Pierwszeństwo mają kandydaci żonaci.
4. Podania udokumentowane należy wnieść do Zwierzeh-
ności gminy miasta Olesko do dnia 15 kwietnia 1899.

Obwieszczenie.

Urząd gminny miasteczka Nawaryl koło Lwowa
podaje do publicznej wiadomości, że dn. 19 kwietnia b. r.
o godz. 3 popołudniu odbędzie się w kancelaryi Urzędu
gminnego licytacja sprzedaży pastwiska gmin-
nego, zwane na „Kowerze“ przestrzeni 26 morgów i 821
sażni w jednym kawałku, grunt z natury dobry, a poło-
żenie nader odpowiednie przy drodze. Poczta w miejscu
1045 oddalona od Lwowa 1 1/2 mil.

Grzybski.

Najmodniejsze fasony

sukien damskich po bardzo
niskich cenach wykonuje pra-
cownia Jadwigi, Lwów, ul. Ja-
giellońska 8, I. p.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 16 ct.

14 tomów dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego
(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
- Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr.
Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.
- Pamiętniki kweatarza**, przez Ignacego Chodźkę
ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
- Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zyg-
munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
- Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejewskiego (Se-
wera), tomów 2.
- Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Al-
fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
- Częstochowa w obrazach historycznych**, przez
Ks. Waelawa, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
- Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-
niowskiego na Syberii, Azji i Afryce**, ze
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna I. 17.

Najnowsze
KAPELUSZE
wiosenne fil-
cowe i lodono-
we poleca

Kazimierz
BIELCZYK
Lwów, Halicka 21
Ilustrowany cennik na żądanie
franco. 978

HERBATA ze SŁONCEM.

THE DU SOLEIL
HERBATA ZE SŁONCEM
MIEŁA
DEPOSEE
THEE MIT DER SONNE

Główny skład
na Austro-Węgry
D. IWANOWSKI
L W Ó W
ulica Trybunańska nr. 1.
Cenniki i próbki gratis i franco.

Dla Zarządów Dóbr i gorzełń.

Oliwę do maszyn. Oliwiarki do maszyn. Pasy skórzane do maszyn. Rzemyki do szycia pasów. Śruby i nity do pasów. Pyrolinę do taniego oświe- tlenia. Latarnie gospodarskie na pyrolinę i naftę. Pochodnie naftowe i smo- lowe.	Węże konopne. Węże gumowe. Węże spiralne. Płyty gumowe Sznury gumowe. Pierścienie gumowe. Kule gumowe do wentylów. Szkła do wodowskazów. Dwusiarczany wapniowy. Szczotki do kadzi i t. p.
---	---

polecają po cenach możliwie najtańszych

J. FRIEDRICH i A. BEACCOK

Lwów — ulica Hetmańska liczba 4
(obok Cukierni Wgo Grossa). 987

LWOWSKA FILJA

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego
Maja 16, przyjmuje

WKLADKI i oprocentowuje po 4
od sta rocznie. 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Pierwszorządna krajowa

Fabryka wyrobów platerowanych

i z chińskiego srebra

pod firmą

JAKUBOWSKI i JARRA

w Krakowie.

Filja: Lwów (Rynek I. 37.

poleca po cenach bardzo przystępnych, znakomite wy-
roby swoje, jako to: łyżki stołowe, deserowe, do her-
baty i kawy, noże, widelce stołowe i deserowe, łyżki
półmiskowe, łyżki do ciast i tortów, koziołki pod noże
nożyki do owoców w ozdobnych postumentach, eta-
żery na ciasta i owoce w najnowszych i najpiękniej-
szych fasonach w bardzo wielkim wyborze, cukier-
niczki, tace, lichtarze, kandelabry itp.

Sprzęty kościelne, jako to: kielichy, monstrancye,
lichtarze, lampy, pajaki, kadzielnice itp. zawsze na
składzie w wielkim wyborze. 1038

Przedmioty używane przyjmuje do odnowienia i srebrzenia.

Zlecenia z prowincji wykonywa dokładnie i odwrotnie.

Odsprzedajacym stosowny opust.

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki weksłowe i hipo-
teczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki
i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich
ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wza-
jemnych ubezpieczeń. 94

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej w Buczaczu
z dnia 6 lutego b. r. rozpisuje Magistrat konkurs na po-
sadę sekretarza miejskiego z płacą roczną 1.000 zł.
z prawem poboru 3 kwinkwenniów po 200 zł.

Posada ma być w pierwszym roku prowizoryczna,
po roku nastąpi stabilizacja.

Kandydaci mają się wykazać kwalifikacją przepi-
saną rozporządzeniem Wydziału krajowego w porozumie-
niu z c. k. Namiestnictwem z dnia 29 maja 1891 (Nr.
67 dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1891).

Podania należy wnieść do Magistratu najpóźniej do
15 kwietnia 1899.

Magistrat miasta.

Buczacz dnia 5 marca 1899.

1013

Burmistrz:
Stern.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od
d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.